

MIESZKAŃCY ŚRÓDMIEŚCIA

WWW.MIESZKANCY.ORG

UL. NOWOGRODZKA 40, LOK.80, 00-691 WARSZAWA

GAZETA BEZPŁATNA

• SIERPIEŃ •

NR (9) 7/2018

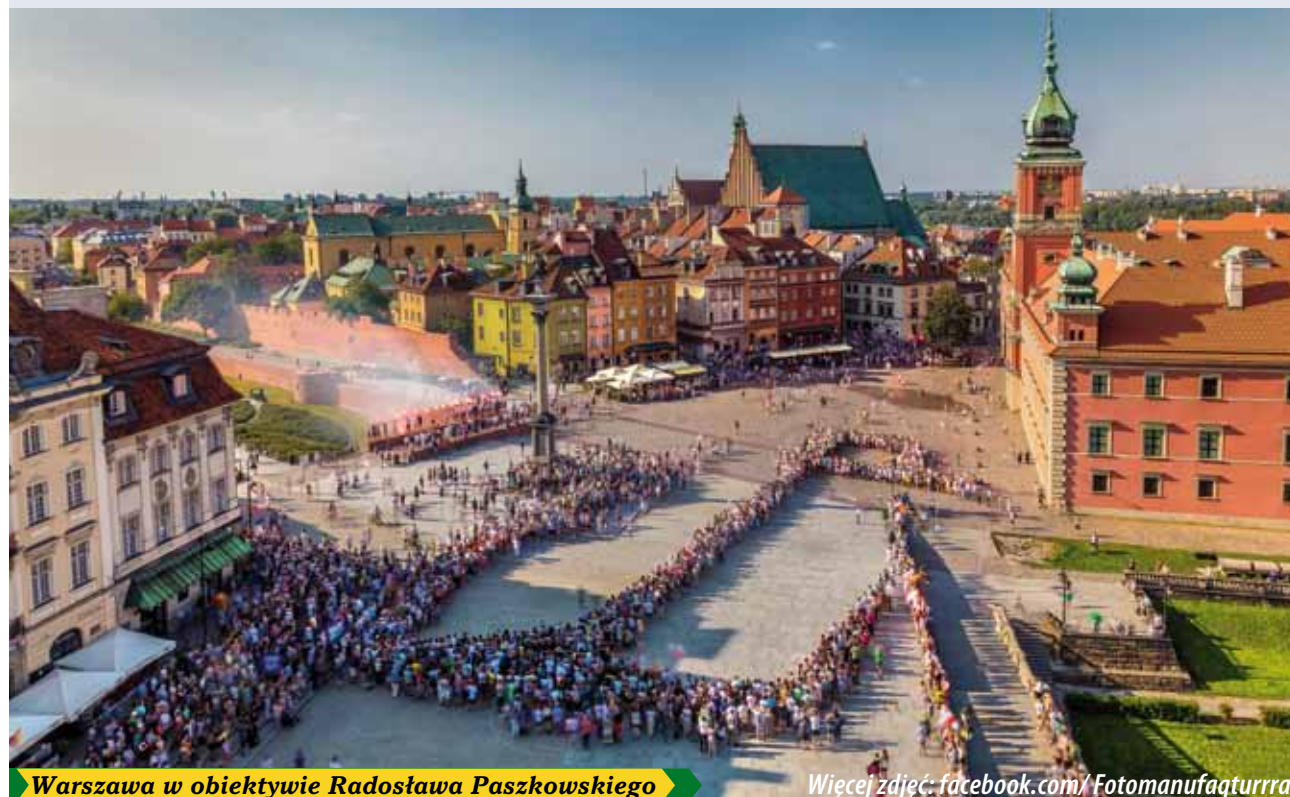
Obchody rocznicy Powstania Warszawskiego

W sierpniu obchodzimy pamięć Powstania Warszawskiego. Śródmieście jest dzielnicą, gdzie każdy kawałek ziemi mógłby być pomnikiem tamtych dni. Miedzy

nami pozostało już niewiele uczestników Powstania, w sierpniu możemy ich spotkać w czasie obchodów szczególnych miejsc pamięci. Dalej prezentujemy

kalendarz obchodów, na które serdecznie zapraszamy Mieszkańców Śródmieścia.

cd. na str. 2



Warszawa w obiektywie Radosława Paszkowskiego

Więcej zdjęć: facebook.com/Fotomanufaqturra

Co z tymi wyborami?

Obserwując telewizję i radio mamy wrażenie, że kampania wyborcza trwa w najlepsze. Wiele osób nie zwróciło uwagi, że wybory nadał nie zostały ogłoszone, mimo że ustawy termin mija w połowie sierpnia. Do tego czasu teoretycznie nie ma kandydatów, nie ma sztabów wyborczych, a potencjalne komitety, chcące startować w wyborach nie mogą legalnie wydłaskać funduszy. Media publiczne nie mają też obowiązku udostępniania czasu antenowego kandydatom spoza ringu. W związku z tym jesteśmy zmuszeni biernie obserwować wzajemną wojnę dwóch panów przysłanych przez ich partie do Warszawy, aby tu prowadzili swoją wojnę plemienną. Organizacje mieszkańców pracujących lokalnie dla siebie i swoich sąsiadów są przez media margina-

lizowane. Nasze działania, nawet te o znaczeniu ponadlokalnym, są przemilczane w mediach. Tym bardziej widzimy potrzebę budowania niezależnej lokalnej gazety, która buduje naszą śródmiejską wspólnotę. W tym i najbliższych numerach będą się już pojawiać informacje o wyborach, które mamy nadzieję zostaną w końcu ogłoszone. My nie mamy takich środków jak partie, nie mamy dostępu do publicznych mediów, ale mamy sąsiadów i przyjaciół. Na nich opieramy swoje działania i dla wspólnego naszego dobra poświęcamy swój czas. Zapraszam do lektury - piszemy jak zwykle o Śródmieściu i dla mieszkańców Śródmieścia!

PAWEŁ SULIGA
REDAKTOR NACZELNY

Z policją o Powiślu

W klubie Panorama przy ul. Górnośląskiej 1 odbyły się pierwsze, zapowiadanych jako cykliczne, spotkanie organizowane przez Komendę Rejonową Policji Warszawa I i Radę Osiedla Powiśle-Solec. Temat spotkania - plan priorytetów bezpieczeństwa na terenie osiedla okazał się na tyle potrzebny i atrakcyjny, że klub pękał w szwach, a mieszkańcy mieli dużo pytań do organizatorów. Na początku dzielnicowi przedstawili swój raport z kończącego się okresu. Ponieważ opierali się głównie na Krajowej Mapie Zagrożeń, praktycznie wszystkie działania dotyczyły złego parkowania. Jak wynika ze spotkania, to nie był główny problem dla mieszkańców.

cd. na str. 9

10 lat po pożarze

W październiku 2005 roku wybuchł pożar w budynku przy ul. Wilanowskiej 6. Po kilkudniowej akcji gaśniczej decyzją Nadzoru Budowlanego wysiedlono mieszkańców z dwóch drewnianych ostatnich pięter stwierdzono ugięcia belek stropowych. Mieszkańcy natychmiast podjęli decyzję o odbudowie i wydawało się, że z pomocą władzy miasta jest to możliwe dość szybko. Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej zwrócił się o wypłacenie odszkodowania do ubezpieczyciela ale okazało się że, Zarząd Domów Komunalnych, w której gestii leżała ta sprawa nie doubezpieczył

cd. na str. 6

Koniec wieczystego?

W ostatnich dniach Sejm i Senat RP przyjęły ustawę o faktycznej likwidacji „wieczystego” dla gruntów zabudowanych na cele mieszkalne. Ustawa czeka jeszcze na podpis Prezydenta, ale my już dziś piszemy o szansach i zagrożeniach, jakie ona niesie Mieszkańcom Śródmieścia, gdzie znakomita większość gruntów nie jest własnością użytkowników i właścicieli budynków na nich stojących, ale ma ustanowione wieczyste.

cd. na str. 13

Warto się angażować

rozmowa z Andrzejem Rokicińskim, przewodniczącym rady Osiedla Centrum

Panie Andrzeju, od ilu lat działa Pan w obszarze warszawskiego samorządu?

Sprawami lokalnego samorządu zajmuję się od około 20 lat. Nasza Rada - Rada Osiedla Centrum - działa już 5 kadencji, a jej historia jest jeszcze starsza. Około 25 lat temu zawiązała się grupa inicjatywna - inspirowana i kierowana przez mec. Martyńskiego, która doprowadziła do powołania śródmiejskich rad osiedli. Obowiązki Przewodniczącego Rady Osiedla

Centrum pełnię już drugą kadencję, byłem również Przewodniczącym Zarządu Osiedla.

A jak to się zaczęło? Co skłoniło Pana do poświęcenia znacznej części swojego życia dla pracy na rzecz mieszkańców Śródmieścia?

Byłem członkiem Zarządu wspólnoty mieszkaniowej Żłota 11 i szukaliśmy wsparcia w sprawach związanych z jej funkcjonowaniem. Rada Osiedla Centrum wsparła nas w kilku sprawach (m.in. kwestia Pasażu Wiecha

cd. na str. 12

Będzie się działo... Przegląd wydarzeń

Śródmieście dysponuje bardzo bogatym kalendarzem wydarzeń. Tutaj prezentujemy część z nich, z nadzieją, że pomoże Państwu ciekawie spędzić czas w naszej pięknej dzielnicy.

05.08.2018 (niedziela) 11:00 • Art Park - Park Rydza-Śmigłego • Teatr Pomarańczowy Cylinder „Profesorek Woderek i Superbohaterowie” • interaktywny spektakl pełen dobrych żartów i skeczy dla dzieci od 3 lat • reż.: Elżbieta Supczyńska, scenogr. i kostiumy: Anna Mondrzejewska, Halina Krotofil, Adam Krotofil, wyst.: Michał Supczyński, Adam Krotofil • po spektaklu: Letni Plac Zabaw z Kławą Planetą • **wstęp wolny**

06.08.2018 (poniedziałek) 19:00 Art Park - Park Rydza-Śmigłego • Kiedy skrzypki grają. Wieczór z Węgrami • koncert operetkowy, zabawa taneczna z muzyką węgierską, kulinaria, stoisko wydawnictwa Pascal • wyst.: Magdalena Kunce (sopran), Sławomir Naborczyk (tenor), Wojciech Hartman (skrzypce), Marcin Mazurek (fortepian) • **wstęp wolny**

7.08.2018 (wtorek) 12:00 • Warsztat Warszawski, plac Konstytucji 4 • w cyklu „Wybitne warszawianki” – Marysia Ajzensztadt. Prowadzenie: Magdalena Kuc • udział jest bezpłatny, wymagana jest rezerwacja. • zapisy: biuro@horn.warszawa.pl tel. 22 618 72 25

07.08.2018 (wtorek) 19:00 Art Park - Park Rydza-Śmigłego • Eric Folly „La vie en rose” • koncert piosenki francuskiej • wyst.: Eric Folly (wokół), Jacek Prokopowicz (instr. klawiszowe), Konrad Kubicki (kontrabas), Wojtek Kidoń (perkusja) • **wstęp wolny**

07.08.2018 (wtorek) 18:00 • ul. Okólnik 2, Uniwersytet Muzyczny • Wieczory Chopinowskie na Okólniku – wyst. Cezary Karwowski

12.07.2018 – 12.08.2018 • ul. Marszałkowska 81/2, Fundacja Metamorfozy • „Portret intymny” – wystawa aktów (fotografie i grafika) autorstwa Andrzeja Grabowskiego

9.07.2018 – 18.08.2018 • Al. Wyzwolenia 3/5, Galeria Apteka Sztuki • „Szeptem” – wystawa prac Elżbiety Baneckiej

Cd. na str. 3

Obchody rocznicy Powstania Warszawskiego

Cd. ze str. 1

05.08.2018 (niedziela) 14:00 Skwer między ul. M. Anielewicza i ul. Okopową • Uroczystość upamiętniająca zdobycie przez batalion „Zośka” obozu „Gęsiówka”

05.08.2018 (niedziela) 14:30 do 05.10.2018 skwer Willy’ego Brandta • Wystawa plenerowa poświęcona zdobyciu obozu „Gęsiówka”

11.08.2018 (sobota) 16:30 Kościół św. Jana Bożego, ul. Bonifraterska 12 • Msza św. w intencji poległych żołnierzy Batalionów „Miotła”, „Czata”, „Pięść”

13.08.2018 (poniedziałek) DZIEŃ PAMIĘCI STARÓWKI:

15.30 – składanie kwiatów i zapalanie zniczy w miejscach pamięci narodowej na terenie Starego i Nowego Miasta z wykonaniem na trąbce piosenek i melodii z okresu Powstania Warszawskiego wraz z komentarzem historycznym dotyczącym odwiedzanych miejsc pamięci narodowej (początek na pl. Zamkowym, zakończenie przy Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przy ul. Sanguszkii 1).

17.00 – msza św. w Archikatedrze

św. Jana Chrzciciela

18.30 – uroczystość przy głazie upamiętniającym wybuch czołgu przy ul. Kilińskiego 3

20.00 – program artystyczny „Tutaj jest Polska” na pl. Zamkowym w Warszawie „Tu Polska” – koncert Widowisko muzyczne utrzymane w konwencji specjalnego wydania współczesnego programu informacyjnego. Będzie stanowiło swoistą słowno-muzyczną kronikę. Uwzględni moment wybuchu Powstania Warszawskiego, zdobycie kościoła św. Krzyża i Komendy Policji, wysadzenia przez Niemców warszawskich mostów oraz kapitulacji miasta

15.08.2018 (środa) 10:00 kościół św. Barbary, ul. Emilii Plater • Msza św. Po mszy złożenie wiązanek pod tablicami pamięci w kościele, przed kościołem oraz przy ul. Poznańskiej 12

20.08.2018 (poniedziałek) 13:30 ul. Zielna 39 Uroczystość upamiętniająca 74. rocznicę zdobycia gmachu PAST-y przed tablicą pamiątkową Batalionu „Kiliński” umieszczoną na fasadzie budynku, z udziałem pocztów sztandarowych, kombatan-
tów oraz oficjalnych gości

22.08.2018 (środa) 12:00 ul. Konwiktorska • Uroczystości przed



Uroczystości Środowiska OW-KB-AK- Batalionu „Sokół” 31 lipca 2018r przy Al. Jerozolimskich 11/19. Prezes Środowiska, uczestnik Powstania Warszawskiego, płk mgr Stefan Laube obserwuje składanie wieńców przez żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. Takie uroczystości to niepowtarzalna okazja uczestniczenia w ciągłości pokoleń. Płk Laube pamięta z młodości uroczystości z udziałem Powstańców z 1963r, których tradycja stała się podstawą powstania Państwa Podziemnego w czasach hitlerowskiej okupacji. Dziś on sam, jak i inni pozostali uczestnicy Powstania są świadectwem historii Powstania, pozostawiając zachowanie jego pamięci młodym pokoleniom.

tablicą batalionu upamiętniającą poległych w natarciu na Dworzec Gdański – tablica na terenie KS „Polonia”

27.08.2018 (poniedziałek) 18:00 ul. Długa • Msza św. w intencji Adama Borysa „Pługa” oraz poległych i zmarłych żołnierzy Batalionu „Parasol”

31.08.2018 (piątek) 18:00 kościół pw. św. Antoniego Padewskiego, ul. Senatorska 31 • Msza św. w intencji poległych żołnierzy batalionu „Zośka”

02.09.2018 (niedziela) 18:00 ul. Wilcza 41 • Apel Poległych i złożenie kwiatów pod tablicą pamiątko-

wą Harcerskiej Poczty Polowej

02.09.2018 (niedziela) 19:00 kościół św. Aleksandra, Plac Trzech Krzyży • Msza św. w intencji zawiśzaków – najmłodszych żołnierzy Powstania Warszawskiego, złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową

10.10.2018 (środa) 18:30 kościół św. Zbawiciela, Plac Zbawiciela • Msza św. w intencji poległych i zmarłych żołnierzy VII Zgrupowania Batalionu „Ruczaj” oraz poległych mieszkańców południowej części Śródmieścia

PAWEŁ SULIGA

Kiedy zostałem Terytorialsem

Młodzi mieszkańcy Śródmieścia w skrzynkach na listy znajdują imienne zaproszenie do służby wojskowej. Przywrócono pobór? Mobilizacja? Wojna? Nie – to tylko zaproszenia do ochotniczej służby w nowo powstających Wojskach Obrony Terytorialnej.

I nie jest to nic strasznego, o czym przekonał się jeden z członków naszego Stowarzyszenia Mieszkańcy Śródmieścia, Przemysław Łuszczki, który odpowiedział na wezwanie. Poniżej prezentujemy jego tekst, który z racji tematyki można by nazwać raportem.

REDAKCJA

Zanim opowiem Państwu o jednej z najlepszych przygód w moim życiu, chciałbym wyjaśnić często pojawiającą się wątpliwość. Gdy zaczyna się mówić o Wojskach Obrony Terytorialnej, od razu pojawia się twierdzenie, że to „armia Macierewicza” powołana na potrzeby polityczne, albo że jest to grupa starszych lub młodszych fanatyków z nacjonalistycznych bojówek. Czasem określa się je jako mięso armatnie. Sam jeszcze do niedawna podzielałem to zdanie, pisząc do innego miesięcznika o swoich obawach dotyczących powstania kolejnego rodzaju sił zbrojnych.

Myślę, że nasi czytelnicy zechcą poznać prawdę i dowiedzieć się, jak wygląda ten twór od środka. Dlatego zapraszam do wizyty razem ze mną na poligonie. Będzie tam miejsce na pot i łzy, ale i na uśmiech oraz satys-

fakcję.

Droga zaczyna się w Wojskowej Komendzie Uzupełnień Warszawa Śródmieście przy ul. Mierosławskiego 22 w pokoju 2a. Nie jest ważne, czy jesteś przed czy po przygodzie w wojsku, składasz wniosek i komplet dokumentów (szczegóły na stronie www.terytorialsi.wp.mil.pl) i czekasz. Potem dostaniesz skierowanie na badania lekarskie i testy psychologiczne i jeśli wszystko jest ok, następnym krokiem będzie zapoznanie z jednostką i sprzętem. WKU organizuje wyjazd do twojej przyszłej bazy WOT, gdzie na miejscu odbywasz rozmowę kwalifikacyjną (trochę jak rozmowa o pracę) i dostajesz przydział oraz termin pierwszego szkolenia. Rezerwujesz ustawowy urlop bezpłatny w pracy, a jeśli będziesz stratny finansowo w zestawieniu

pensja i żołd, różnice ci wyrównają. W zależności od doświadczenia wojskowego, przed tobą szkolenie „16” lub „8”. Cyfra określa ilość dni na poligonie. Nie jest lekko. Często wstawanie wcześniej nad ranem, spory wysiłek fizyczny, dużo strzelania i jeszcze więcej zajęć taktycznych. Powrót do bazy dopiero koło 21:00. Oczywiście w tzw. międzyczasie posiłki. Jest dużo, smacznie i zdrowo. Jedyne co będzie dokuczać to pęcherze na stopach. Niezależnie czy weźmiesz swoje kamasze, czy rozchodzisz te otrzymane. Uznaj to za pewnik, tak jak komary tną latem, tak stopy będą boleć (na marginesie – na portalu Facebook jest profil WOT, a tam ściągawka co warto zabrać, a co się otrzyma). Potem będzie „pętla taktyczna” – to sprawdzian zdobytych umiejętności, po którym rozstrzygnie się czy jesteś Terytorialsem, czy nie. Lekko licząc, 12-14 godzin strzelania, czołgania, biegania, maskowania, słowem małe piekielko. Po takim szkoleniu wiesz, że dasz radę. Przecież obok są tacy sami ludzie jak Ty, na których przez te kilka lub kilkanaście dni zawsze można było liczyć. Ostatni dzień to przysięga wojskowa. Ci z „16” składają ją po raz pierwszy, Ci, którzy już to przerabiali, wspierają duchem młodzież i towarzyszą



w defiladzie. Po wszystkim stoisz przed pułkownikiem, który oficjalnie wita nowych żołnierzy, np. tak jak mnie, w 5. Mazowieckiej Brygadzie Obrony Terytorialnej im. st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza, ps. „Rój”. Teraz przed tobą już „tylko” służba rotacyjna, 2 dni w mieście lub, w razie potrzeby, niesienie pomocy lokalnej społeczności przy klęskach żywiołowych. Motto Wojsk Obrony Terytorialnej brzmi „Zawsze gotowi, zawsze blisko”. Więc jesteś już gotów? Że blisko, to wiem. Dodam, że na podstawie art. 125 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, w razie pierwszego powołania do służby, należy się Wam dwutygodniowa odprawa.

PRZEMYSŁAW ŁUSZCZKI

Kandydat Bezpartyjnych na prezydenta Warszawy

Jako mieszkaniec naszego miasta uważnie obserwuję rozwój stolicy. Na przestrzeni lat Warszawa ciągle się zmienia i dzieje się to wyłącznie za sprawą ludzi. To my mieszkańcy związaliśmy z tym miastem swoje życie. Szanujemy historię Warszawy, szanujemy tradycję, ale przede wszystkim chcemy Warszawę zmieniać tak, aby spełniała nasze oczekiwania. Jesteśmy przecież obywatelami Europy. Przyjazna stolica, stolica europejska, przyjazne miasto, przyjazny samorząd, to realne oczekiwania, które należy wypełnić. Dlatego uważam, że my, mieszkańcy, w wyborach samorządowych musimy dostać możliwość szeroka i realną ofertę programu na najbliższych kilka lat, aby swoją pozycję w Europie kształtować na miarę pełnoprawnego członka struktur europejskich.

Właśnie z tego powodu jako kandydat Bezpartyjnych, zdecydowałem się na start w nadchodzącej kampanii wyborczej na urząd Prezydenta Warszawy. Nie będę składał pustych obietnic, to zupełnie nie w moim stylu. Zawsze kierowałem się dewizą, że lepiej narazić się na krytykę mówiąc prawdę, niż kłamstwem zdobywać poparcie. Tym bardziej, że to właśnie sprawni, bezpartyjni samorzą-

dowcy Warszawy zechcieli wybrać jednomyślnie takiego kandydata. Taką drużyną idziemy ku zwycięstwu w wyborach i nie zawiedzimy. Po prostu wiemy, jak działają urzędy. Od dwunastu lat związany jestem z warszawskim samorządem. Pracowałem i pracuję jako burmistrz dzielnicy Targówek, miejsca dla mnie bardzo szczególnego, tutaj się urodziłem, wychowałem i dorastałem. Ale też miejsca bardzo wymagającego, ponieważ Targówek jest dzisiaj jedną z najszybciej rozwijających się dzielnic. Moje doświadczenia chcę wykorzystać w służbie mieszkańców całego miasta. Pełnienie funkcji burmistrza, wbrew opinii wielu osób, nie łączy się z przywilejami. Przeciwnie, to praca i odpowiedzialność za finansę, a przekroczenie dyscypliny finansowej grozi odpowiedzialnością karną – i słusznie, ponieważ są to pieniądze publiczne, czyli nas wszystkich. Uczymy się tego wszyscy przy pomocy doskonałego narzędzia obywatelskiego, jakim jest budżet partycypacyjny, który należy rozwijać, dając mieszkańcom możliwość współudziału.

Uczciwość to podstawa zaufania. Tego zaufania, czy to w rodzinie czy w pracy, starałem się nigdy nie

zawieść. Uczciwości od początku uczyłem moich dwóch dorosłych już synów. Tej uczciwości dzisiaj uczę moje wnuki, trzech fantastycznych chłopaków.

Jako inżynier, ekonomista i prawnik z wykształcenia wiem, jak wygląda ciężka praca. Nie boję się działania, nie boję się też podejmowania decyzji. W swojej pracy za własne decyzje ponoszę pełną odpowiedzialność.

Jako kandydat na Prezydenta

Warszawy chciałbym przekonać Was drodzy Państwo do wybrania własnej drogi podczas wrzucania głosu do urny wyborczej. Nie chcę, aby wyłącznie polityczna propaganda była jedynym argumentem za tym, czy innym kandydatem. Niech o ludziach mówią ich rzeczywiste, realne i konkretne dokonania, nie wyborcze spoty i pięknie obietnice.



Sławomir Antonik Urodzony w Warszawie. 58 lat, żonaty, dwójka dzieci, troje wnucząt.

Wykształcenie: Politechnika Warszawska Inżynieria materiałowa. Ponadto zarządzanie i marketing, prawo, zarządzanie administracji publicznej, prawo antykorupcyjne.

Zawodowo zajmuje się restrukturyzacją przedsiębiorstw, jest syndykiem mas upadłościowych, nadzorcą sądowym spółek.

W samorządzie jako zastępca burmistrza od 2006 roku, od 2012 burmistrz Dzielnicy Targówek m. st. Warszawy.

Ma szerokie zainteresowania z dziedzin komputerowych, zarządzania i sportu. Jeździ na motocyklach!

Kiedyś, w dawnych czasach popularne było powiedzenie: „nikt ci tyle nie da, ile ja ci obiecuję”. Dlatego ja zamiast składać puste obietnice będę robił co jest do zrobienia, a gwarantuję, że wiem, o czym mówię.

Serdecznie pozdrawiam

ŚLAWOMIR ANTONIK

Dlaczego Bezpartyjni?

Gazeta Mieszkańcy Śródmieścia współtworzona jest przez różne środowiska działające na terenie Śródmieścia. Celem jej powstania była integracja lokalnych grup, stowarzyszeń czy mieszkańców. Jesteśmy aktywni na różnych polach – jedni chcą chronić zieleni, inni tworzą stowarzyszenia sportowe. Kolejni zajmują się sztuką, a inni swoją wspólnotą czy spółdzielnią mieszkaniową. Są osoby zaangażowane w obronę przed dziką reprivatyzacją albo w walkę z hałasem. Wspólnym elementem jest miejsce działania, czyli Śródmieście i adresat, czyli mieszkańcy naszej dzielnicy.

Naturalnym wynikiem naszego działania jest zaangażowanie w działalność samorządową. Od czterech lat skutecznie wspieramy naszych sąsiadów poprzez swoich radnych w radzie dzielnicy i burmistrzów reprezentujących Mieszkańców Śródmieścia. Jednak wiele spraw, które należą do zadań samorządu lokalnego jest poza naszym zasięgiem. Warszawa jest bowiem zarządzana ogólnie przez prezydenta

i Radę Warszawy. Aby w przyszłości mieć wpływ na ten poziom samorządu, postanowiliśmy w najbliższych wyborach wystawić kandydatów również do Rady Warszawy i do Sejmiku Wojewódzkiego.

Do tego jednak trzeba mieć strukturę ponadlokalną, gdyż okręgi są ponaddzielnicowe, a listy przy głosowaniu muszą osiągnąć wymagany próg w całym mieście.

Problem ten jest powszechny w Polsce. Struktury krajowe mają partie polityczne. One zawiązały Sejm, Senat, ministerstwa, spółkami skarbu państwa, fundacjami żyjącymi z pieniędzy państwowych. Tymczasem nadal około 90% działaczy samorządowych w Polsce jest bezpartyjnych. Partie mają ochotę na „ten tort”, więc od lat zmieniają przepisy tak, żeby niezależnym lokalnym grupom utrudnić kandydowanie i pracę w samorządzie.

Dlatego działacze samorządowi wymyślili rozwiązanie, jakim jest ogólnopolskie porozumienie niezależnych lokalnych grup samorządowych. Wspólna nazwa, wspólny

komitet cały czas niezależnych grup i organizacji lokalnych. Nazywa się BEZPARTYJNI Ruch Samorządowy.

Każda lokalna struktura tego porozumienia nadal jest niezależna. Nam nikt ogólnie nie narzuca kandydata na prezydenta przysłanego z Opola czy Krakowa. Listy wyborcze budujemy spomiędzy faktycznie działających lokalnie mieszkańców. Nie są ustalone w centralach partyjnych według klucza, że radnym ma być osoba zatrudniona w urzędach, spółkach państwowych, wojewódzkich, miejskich czy zakładach budżetowych. Takie osoby są znacznie bardziej zależne od swoich partyjnych władz. Skutki widzimy później przy głosowaniach nad planami miejscowymi, czy innymi ważnymi dla mieszkańców uchwałami, gdzie mimo powszechnego sprzeciwu mieszkańców radni partyjni posłusznie realizują narzuconą z góry dyscyplinę.

Stowarzyszenia działające na terenie Śródmieścia, takie jak Stowarzyszenie Mieszkańców Śródmieścia, Śródmiejska Wspólnota Samorządowa, Inicjatywa Mieszkańców Śródmieścia i wiele innych uznały, że startując razem przystąpią do ogólnopolskiego porozumienia Bezpartyjnych.



Paweł Suliga

zumienia Bezpartyjnych.

Informacje dotyczące przygotowań do wyborów samorządowych przedstawiamy na str. 13

PAWEŁ SULIGA
PREZES STOWARZYSZENIA
MIESZKAŃCY
Z-CA BURMISTRZA
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE
W LATACH 2014-2017



Zapraszamy do odwiedzenia naszych stron internetowych bezpartyjni.warszawa.pl oraz bezpartyjni.org

Cd. ze str. 2

08.08.2018 (środa) 19:00 • Art Park - Park Rydza -Śmigłego • Tango Polaco • stare polskie tanga po hiszpańsku, z nutą elektroniki wyst.: Magdalena Lechowska (wokal), Wiesław Ochwat (akordeon), Stanisław Słowiński (skrzypce), Andrzej Bernaś i Justyna Jędrzejewska-Bernaś (taniec) • **wstęp wolny**

09.08.2018 (czwartek) 19:00 • Art Park - Park Rydza -Śmigłego • Do tańca gra... Opus • potańcówka – światowa muzyka taneczna z lat 50.–90. • wyst.: Ludmiła Cech (wokal), Ewa Dubis (wokal), Sergiusz Cech (wokal, instr. klawiszowe) • **wstęp wolny**

11.08.2018 (sobota) 16:00 • ul. Boleść 2, Amfiteatr przy Starej Prochowni • festiwal teatralny „Bajeczne soboty” – „Lekcja o Polsce, czyli legenda o Wiśle, smoku, oraz Warsie i Sawie” • **wstęp wolny**

11.08.2018 (sobota) 19:00 • Pl. Zamkowy 2, Zamek Królewski • Recital fortepianowy Pawła Kowalskiego • **wstęp wolny**

11.08.2018 (sobota) 19:00 • Rynek Starego Miasta • Jazz na Starówce - Richard Galliano “New Jazz Musette 4tet”. Słynny francuski multiinstrumentalista należy do grona najwybitniejszych europejskich twórców, dla których jazz, muzyka klasyczna, przeboje muzyki rozrywkowej i etnicznej stanowią źródła inspiracji.

13.08.2018 (poniedziałek) 19:00 Galeria Metamorfozy, ul. Marszałkowska 81 lokal 20 • Szmata. wernisaż wystawy prac Kraj M a.k.a. Marii Krajewskiej

16.08.2018 (czwartek) 11:00; 11:30; 12:00; 12:30 • Stara Oranżeria, Łazienki Królewskie • Otwarte pokazy w Królewskiej Formiarni - pokazy wykonywania odlewów gipsowych • **wstęp wolny**

18.08.2018 (sobota) 16:00 • ul. Boleść 2, Amfiteatr przy Starej Prochowni • festiwal teatralny „Bajeczne soboty” – „Kurnik Kultury” • **wstęp wolny**

18.08.2018 (sobota) 19:00 • Rynek Starego Miasta • Jazz na Starówce - EABS & Adam Bałdych. REPETITIONS (Letters To Krzysztof Komeda)

Cd. na str. 4

Cd. ze str. 3

25.08.2018 (sobota) 19:00 • Rynek Starego Miasta • Jazz na Starówce - Bireli Lagrene Quartet. • Słynny francuski gitarzysta jazzowy pochodzenia romskiego, który wydał pierwszy album mając zaledwie 13 lat.

25.08.2018 (sobota) 19:00 • XV Festiwal Kultury Żydowskiej Warszawa Singera • Pokaz filmów: „Przepis na kiszony” (reż. Michael Manasseri, USA 2016, 97 min) i „Humus!” (reż. Oren Rosenfeld, Izrael 2016, 70 min) • Scena Letnia Teatru Żydowskiego, ul. Senatorska 35 • **Wstęp wolny**

26.08.2018 (niedziela) 19:00 • Kościół Ewangelicko-Reformowany, al. „Solidarności” 74 • „Śródmiejskie koncerty organowe” - wystąpi rosyjski organista Taras Baginets z Jekaterynburga. W programie m.in. utwory J. S. Bacha oraz muzyka filmowa D. Szostakowicza • **wstęp wolny**

28.08.2018 (wtorek) 18:00 • ul. Okólnik 2, Uniwersytet Muzyczny • Wieczory Chopinowskie na Okólniku - wyst. Agata Nowak- wiolonczela, Adam Kałduński- fortepian

29.08.2018 (środa) 17:00 • XV Festiwal Kultury Żydowskiej Warszawa Singera • Żydowski Instytut Historyczny, ul. Tłomackie 3/5 • godz. 17.00 Wykład: „Tora. Pergaminowy fundament judaizmu”, dr Paweł Fijałkowski • godz. 18.00 Orowadzanie kuratorskie po ekspozycji z Michałem Krasickim • W trakcie orowadzania zostaną zaprezentowane i omówione funkcje podstawowego wyposażenia synagogi • liczba miejsc ograniczona, obowiązują zapisy mailowe na adres: rezerwacja@jhi.pl, w tytule wiadomości należy wpisać: wydarzenia wokół Bejt Tfila.

30.08.2018 (czwartek) 11:00; 11:30; 12:00; 12:30 • Stara Oranżeria, Łazienki Królewskie • Otwarte pokazy w Królewskiej Formiarni - pokazy wykonywania odlewów gipsowych • **wstęp wolny**

20.05 - 30.09.2018 • Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, ul. Dziekania 1 • Wystawa „Beksiński - In hoc signo vinces” • bilety 20/15 zł

Do zobaczenia w Śródmieściu!

Dwa razy więcej zieleni w Śródmieściu

„2 razy więcej zieleni” to jedno z haseł, z którymi Mieszkańcy Śródmieścia pójdą do wyborów samorządowych w roku 2018.

W ostatnich kilku latach dzielnice straciły dużą część swoich kompetencji w zakresie ochrony zieleni. Ustawa sejmowa odebrała im możliwość wydawania większości decyzji administracyjnych a rada Miasta przekazała zarządzanie terenami zielonymi ogólnowarszawskiemu centralnemu biurowi.

Mimo tak słabych kompetencji coś jeszcze dobrego dla mieszkańców możemy zrobić. Jako Stowarzyszenie Mieszkańców Śródmieścia udowodniliśmy to ostatnio realizując dwa niebagatelne zadania. Po pierwsze zieleni w Śródmieściu została zinwentaryzowana, co ma kolosalne znaczenie przy gospodarowaniu nią, a po drugie w wyniku realizacji programu Zielone Śródmieście ponad 1500 m² powierzchni zieleni miejskiej zyskało troskliwych opiekunów, zabiegających o ich dobre utrzymanie. Ale to dopiero początek drogi do ucywilizowania spraw związanych z fauną i florą Śródmieścia Warszawy.

Kolejnym krokiem będzie dwukrotne zwiększenie ilości zielonej tkan-



ki miejskiej. To duże przedsięwzięcie również będzie realizowane etapami, a głównym punktem wyjścia do tych działań będzie wspomniana już inwentaryzacja, dzięki której będzie można zlokalizować miejsca wymagające uzupełnienia zielenią.

Ponad 100 „Parkletów” na Śródmieściu!

Parklet jest pojęciem stosunkowo nowym. Jest to niewielka przestrzeń, w formie instalacji ogrodowej, która odpowiada na niedostatek zieleni w przestrzeni publicznej miasta. Zajmuje zazwyczaj do 5 do 10 m², ale zdarzają się również i większe konstrukcje. Zazwyczaj są to ławki czy siedziska ze zorganizowaną wokół zielenią. Parklet oferuje zielone miejsce, aby zatrzymać się, porozmawiać albo po prostu dać odpocząć nogom i nerwom. To rozwiązanie sprawdza się idealnie w centrach miast charakteryzujących się gęstą zabudową i niedostatkiem zieleni na ulicach. Co ważne parklety zawsze są publiczne i każdy może z nich korzystać. Zadanie to będzie realizowane przez Zakład Gospodarowania Nieruchomościami oraz Zarząd Terenów Publicznych w konsultacji z mieszkańcami, na terenach należących do m.st. Warszawy, będących w administrowaniu wymienionych jednostek.

Przynajmniej 3 nowe parki na Śródmieściu!

W Warszawie jest 79 parków, z czego 19 zlokalizowanych jest w naszej dzielnicy. W Śródmieściu mamy też ogród botaniczny i 35 zielonych skwerów. Choć te liczby mogą robić wrażenie, to jednak śródmiejska zieleni ulega stałej degradacji. Niestety, z powodu planów zagospodarowania i nieuporządkowanej sieci podziemnych instalacji, zieleni przyulicznej cały czas ubywa. Staramy się temu przeciwstawiać, ale powstaje konieczność bilanso-



wania zieleni na terenach stanowiących lepsze środowisko dla rozwoju drzew i krzewów. Można to zrobić wytyczając nowe parki i skwery. W Śródmieściu jest wiele miejsc, które nadają się do takiej aranżacji. Już w ramach tegorocznej edycji budżetu partycypacyjnego wskazano część z nich. Mowa o ogrodzie botanicznym w LO im. Batoiego i skwerze w kwartale ulic, Próżna, Zielna, Bagno i pl. Grzybowski. Projekty takie dobitnie wskazują na społeczną potrzebę zwiększenia zieleni w mieście. Kolejnymi lokalizacjami typowanymi przez Stowarzyszenie Mieszkańców Śródmieścia są: teren przy pl. Politechniki u zbiegu ulic Polnej, Nowowiejskiej i Rektorskiej, Al. Wyzwolenia wraz z placem na Rozdrożu, plac Żelaznej Bramy, Aleja P. Drzewieckiego, zieleniec nad stacją metra Ratusz Arsenal przy Kinie Muranów, zieleniec u zbiegu ulic Bednarskiej i Wybrzeże Kościuszkowskie oraz przedłużenie Parku Kazimierzowskiego wzdłuż skarpy Warszawskiej równoległe do ul. Dynasy. Na realizację tego planu możemy liczyć, jeśli zajmie się nim dzielnica.

Dodatni Bilans zieleni!

Ważnym celem jakie stawia sobie Stowarzyszenie Mieszkańców Śródmieścia jest zapewnienie stałego przyrostu zieleni w naszej dzielnicy. Planujemy utrzymać dodatni bilans zieleni poprzez działania prewencyjne. Powszechnie wiadomo, że drzewa w warunkach miejskich są narażone na więcej nie-

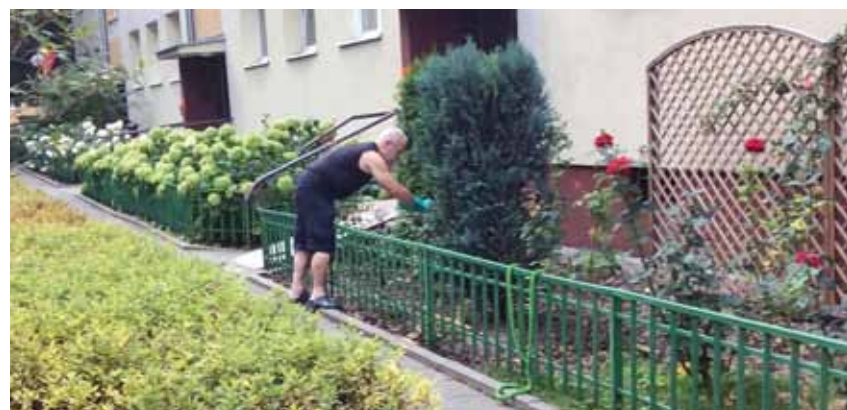
korzystnych czynników, co przekłada się bezpośrednio na ich gorszy stan zdrowotny. Drzew się nie leczą, gdyż nie ma takiej technologii, która pozwalałaby na usunięcie np. grzyba i przywrócenie zdrowej tkanki drewna w miejscu ubytku. Jedynym sensownym działaniem w zakresie utrzymania odpowiedniego bilansu zieleni, jest sadzenie nowych drzew i krzewów odpowiednio wcześniej. Wydział Ochrony Środowiska, który od początku tej kadencji jest pod opieką i nadzorem przedstawiciela Mieszkańców Śródmieścia, w wyniku determinacji ówczesnego zastępcy burmistrza - Pawła Suligi, dysponuje danymi określającymi w przybliżeniu stan poszczególnych drzew na terenie dzielnicy. Do pełnego obrazu należy przeprowadzić monitoring bardziej szczegółowy, operując właśnie na tych danych. Zainicjujemy stosowną uchwałę Rady Dzielnicy Śródmieście umożliwiającą Radom Osiedli podjęcie inicjatywy zgodnej ze statutem. Inicjatywą tą będzie właśnie monitoring, mający na celu wskazanie miejsc, gdzie drzewa są w ewidentnie złym stanie i należy je zastąpić nowymi nasadzeniami. Tylko w ten sposób będzie można zapobiec ogromnym lukom w drzewostanie, które tak bardzo (i słusznie) bulwersują mieszkańców. Ale do realizacji tych działań jest potrzebna silna reprezentacja mieszkańców w Radzie Dzielnicy i aktywność Rad Osiedli.

JAN ŁAWRYNOWICZ
STOWARZYSZENIE

Zieleni osiedlowa - ZGN nasadzi i co dalej?

Niestety zieleni przy budynkach muranowskich wspólnot jest sta-

bo pielęgnowana przez ekipy ogrodnicze zatrudnione przez ZGN.



Mieszkańcy musieli „wziąć sprawy w swoje ręce”.

Nie wszystkie wspólnoty zdecydowały się na podlewanie terenów zieleni wokół budynków, ponieważ dyrekcja ZGN-u odmówiła podpisania aneksów do umów za zwrot kosztów wody użytej do podlewania zieleni miejskiej wokół budynków wspólnotowych !!!!

Dlaczego?

RYSZARD KRZYSZTOFOWICZ
PRZEWODNICZĄCY RADY
OSIEDLA MURANÓW

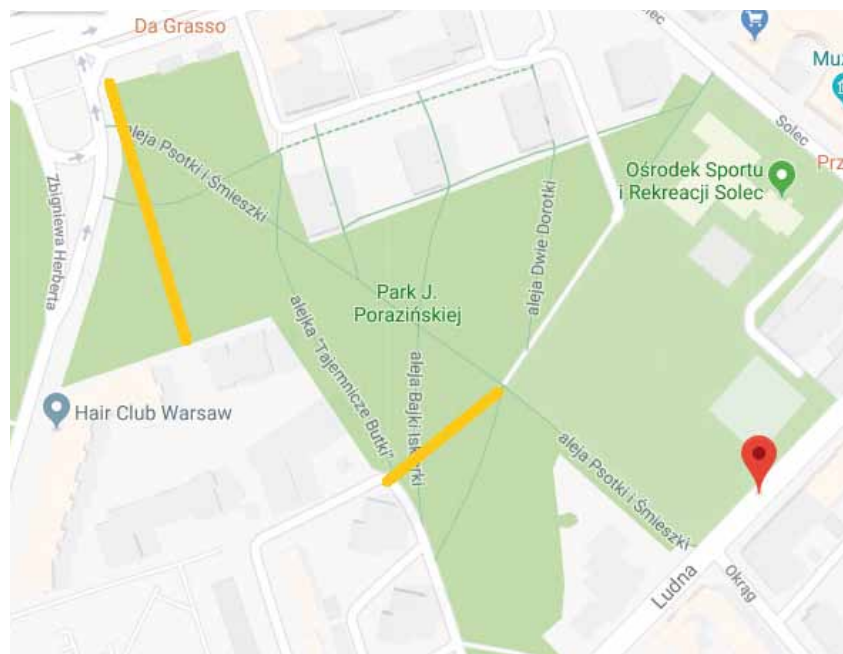


Czy Park J. Porazińskiej pozostanie parkiem?

Władze Warszawy na siłę chcą „uszczęśliwić” mieszkańców Powiśla, walcząc z nimi. Po publicznym wyłożeniu planu miejscowego Powiśla Południowego w styczniu br. ponad 1300 osób wniosło jednoznacznie uwagę, by nie przeprowadzać w Parku im. J. Porazińskiej nowych ciągów komunikacyjnych o niejasnej celowości. Niektórzy z nich wyraźnie zaznaczyli swój niepokój, że widzą w parku przyszłościowy cel deweloperski, a tzw. alejki to przyszła infrastruktura komunikacyjna konieczna do inwestycji. Działanie przeciw mieszkańcom jednak nadal trwa. Kilka kolejnych osób podpisało się też pod podobną uwagę składaną przez Radę Osiedla Powiśle Solec.

W końcu czerwca na stronach Urzędu Miasta pojawiły się rozstrzygnięcia Prezydenta Warszawy w sprawie składanych przez nas uwag. Wynika z nich, że mimo masowego sprzeciwu mieszkań-

ców Solca i Powiśla – Prezydent Warszawy rękami Biura Architektury i Planowania Przestrzennego i pracowni architektonicznej Davos, nadal chce przeprowadzić w parku zarówno tzw. oś kompozycyjną od strony Mostu Poniatowskiego w kierunku ogrodzenia osiedla Patria, jak i ciąg komunikacyjny o szerokości około 10 m jako przedłużenie drogi wewnętrznej Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej Powiśle – niszcząc górkę dla dzieci – w kierunku ul. Solec. Symptomatyczne jest to, że w zapisie rozstrzygnięcia Prezydenta Warszawy nie ma żadnego uzasadnienia dla tego uporczywie wytyczanego, wrogiego w stosunku do mieszkańców, ciągu komunikacyjnego. Oba powyższe przypadki mają charakter wręcz obstrukcyjny. Publiczne pieniądze przeznaczone na sporządzenie planu nadal służą niejasnym celom, wbrew woli ponad 1300 mieszkańców wyrażonej w uwagach.



Plan zapewne teraz skierowany będzie do głosowania przez Radę Miasta. Mieszkańcy Powiśla chcą jego uchwalenia, ale w wersji przyjaznej dla nich, zgodnej ze składanymi przez nich uwagami. Jest nadzieja, że Radni Warszawy będą pamiętać podczas ostatecznego głosowania, że: – sprzeciw mieszkańców Powiśla i Solca w kontekście nie ingerowania w Park J. Porazińskiej jest masowy; – takie same uwagi składane były przy poprzednim wyłożeniu pla-

nu w marcu 2014 roku, czego Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego m. st. Warszawy ma pełną świadomość;

- mieszkańcy będą monitorować ostatnią fazę procesu podejmowania decyzji dotyczącej uchwalania planu, jak i imienne wyniki głosowania i w przyszłości będą mogli wyciągać stosowne wnioski.

ZBIGNIEW KUMIDOR
RADNY RADY OSIEDLA
POWIŚLE - SOLEC

Powiśle Południowe Miasto lekceważy uwagi mieszkańców

Pod koniec czerwca ogłoszone zostały rozstrzygnięcia uwag do planu miejscowego Powiśla Południowego. Urzędnicy Prezydenta Warszawy najwyraźniej dostali wytyczne, aby plan jak najszybciej uchwalili (idą wybory). Uwzględnione zostały bowiem tylko takie uwagi, których przyjęcie nie spowoduje ponownego wyłożenia planu.

O zakresie uwag, licznych błędach i nielogicznościach pisaliśmy już kilkakrotnie. Obecnie czekamy na upublicznienie ostatecznej wersji rysunku MPZP Powiśla i zapewniamy, że wraz z całą społecznością Powiśla zaangażowaną w pisanie uwag, nie przestaniemy walczyć o przestrzeń wokół nas. Mimo wakacji nie odpuścimy, gdyby plan miał być opiniony na Radzie Dzielnicy. Więcej informacji spodziewamy się przekazać Państwu we wrześniowym numerze Mieszkańców Śródmieścia.

PAWEŁ SULIGA

Gdzie się podziewają nasze pieniądze?

Czyli nowe konsultacje społeczne na Muranowie.

Zarząd Zieleni Miejskiej po przejęciu od ZTP terenów wokół Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN zdecydował o nowym zagospodarowaniu i urządzeniu tego terenu. Aby wziąć pod uwagę również opinie i potrzeby mieszkańców, licznie korzystających z tego skweru, postanowiono wykonać „konsultacje społeczne”. Konsultacje w tej sprawie organizuje CKS (Centrum Komunikacji Społecznej – jedna z bogatszych miejskich instytucji), zlecając ich przeprowadzenie Pracowni Badań i Innowacji Społecznych STOCZNIA.

25 lipca odbyło się spotkanie wstępne, na które zostały zaproszone organizacje społeczne, partnerzy Przepisu na Muranów, a także przedstawiciele Rady Osiedla. Miały na nim zostać ustalone zasady, formuła i harmonogram konsultacji z mieszkańcami. Przedstawiciele Zarządu Zieleni zaprezentowali wstępne założenia i cele zmian oraz rewitalizacji skweru. Jednak w dyskusji podstawowymi pytaniami były:

- dlaczego organizacją konsultacji zajmuje się firma zewnętrz-

na, skoro Miasto posiada swoje Centrum Konsultacji Społecznych a Zarząd Zieleni również dysponuje Wydziałem Komunikacji Społecznej?

- ile Miasto kosztować będzie realizacja tego zlecenia przez firmę zewnętrzną?

- czy tej pracy nie można by zlecić np. państwowej instytucji naukowo-edukacyjnej, lub odpowiedniemu wydziałowi warszawskiej uczelni państwowej?

- czy podczas konsultacji z mieszkańcami będzie już przygotowana koncepcja zagospodarowania, czy tę koncepcję wypracują firmy zewnętrzne po zebraniu uwag mieszkańców?

Zastępca dyrektora Zarz. Zieleni wyjaśnił, że zarząd postanowił przekonsultować nowe urządzenie skweru w sposób odmienny od dotych-

czasowego, czyli zacząć od potrzeb mieszkańców, a projektanci z firmy zewnętrznej będą mieli możliwość zoptymalizowania projektu pod tym kątem. Pytania o zlecenia konsulta-

cji na zewnątrz i o koszty w zasadzie pozostały bez odpowiedzi.

RYSZARD KRZYSZTOFOWICZ
RADA OSIEDLA MURANÓW



Bronimy skweru przed zabudową!

Skwer na Pawiej (między budynkami przy ul. Pawiej 4 i Zamenhofa 7) od dłuższego czasu broni się przed zabudową. Mieszkańcy i aktywiści (członkowie zaprzyjaźnionych Rady Osiedla Muranów i Stowarzyszenia Muranów) od wielu lat starają się zablokować zabudowę. „Z pomocą” przychodziły m.in. zabytkowe bożodrzewy rosnące na ul. Pawiej, uniemożliwiające zabudowę. O odzyskanie działki (rozwiązanie umowy o użytkowanie wieczyste gruntu) walczyła również dziel-

nica Śródmieście – niestety bezskutecznie. W ostatnich miesiącach

duże nadzieje pokłada się w mającym być „już wkrótce” uchwalo-



nym planie miejscowym Muranowa Wschodniego. Na jesień tego roku spodziewamy się jego wyłożenia do składania uwag, co pozwala oczekiwać, że zostanie uchwalony już w I połowie 2019 roku.

Niestety istnieje obawa, że działka może zostać zabudowana jeszcze przed jego uchwaleniem. Z tego powodu Stowarzyszenie Mieszkańcy Śródmieścia oraz już wymienione wyżej Stowarzyszenie Murano przystąpiły jako strony do dwóch prowadzonych postępowań o wydanie warunków zabudowy (wszczętych przez inwestora w celu uzyskania pozwolenia na budowę). Popieramy

postulat mieszkańców, którzy wielokrotnie (w tym w ramach zainicjowanego przez nas pisanie wniosków do planu miejscowego czy w ramach konsultacji dwóch wariantów planu) domagali się tam uporządkowanego skweru służącego okolicznym mieszkańcom. Będziemy przyglądać się postępowaniu, zgłaszać swoje zastrzeżenia i informować Państwa na bieżąco informować o rozwoju sytuacji.

MICHAŁ SAS, RADNY
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE,
STOWARZYSZENIE
MIESZKAŃCY ŚRÓDMIEŚCIA

Tykająca bomba

Zespół do spraw dekretowych został powołany w Urzędzie Dzielnicy Śródmieście 8 lutego 2018 roku. Do jego zadań należy weryfikacja decyzji zwrotowych oraz opracowywanie informacji i analiz dotyczących stanu prawnego nieruchomości objętych działaniem Dekretu Bieruta. Pracami Zespołu kieruje ja – zastępca burmistrza ze Stowarzyszenia Mieszkańcy Śródmieścia, a zespół powołany został na wniosek naszego Stowarzyszenia w celu kontynuacji Zespołu ds. Reprywatyzacji, który działał w Śródmieściu w 2015 roku (pod kierownictwem Pawła Suligi).

Obecnie nie są zwracane jakiejkolwiek nieruchomości, jednak należy liczyć się z faktem, że jeśli przepisy radykalnie się nie zmieniają, to kiedyś znowu będą. Śródmieście jest jedyną dzielnicą, w której funkcjonuje taka jednostka jak Zespół i która stara się przystosować na taką okoliczność.

Działalność Zespołu ma charakter analityczny i opiniotwórczy (brak „twardych” uprawnień). Pomimo to, od czasu jego powołania sporządzono analizy stanów prawnych przeszło 40 nieruchomości zlokalizowanych na terenie Dzielnicy Śródmieście objętych działaniem Dekretu Bieruta.

W przypadku co najmniej 7 nieruchomości podjęliśmy szereg działań w celu ich zwrotu do m.st. Warszawy lub Skarbu Państwa – analizujemy m.in. zagadnienia, które latami nie były brane pod uwagę przez miejski BGN przy decyzjach zwrotowych (ustalamy krąg spadkobierców, przygotowujemy wnioski o nabycie nieruchomości w ramach spadku przez jednostki publiczne).

W sprawie jednej śródmiejskiej nieruchomości działamy na rzecz zmiany postanowienia o nabyciu spadku po zmarłym właścicielu (na rzecz Skarbu Państwa), a sprawie nadany został już bieg (pozyskujemy dla sądu dodatkowe dowody w hipotece warszawskiej). W przypadku innej – powiślańskiej – nieruchomości skierowano zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa do Prokuratury. W kolejnym przypadku dopatrzone się wydania decyzji zwrotowej z wysokim prawdopodobieństwem naruszenia przesłanki art. 7 Dekretu Bieruta (w zakresie posiadania) i podjęto niezwłocznie działania zawiadamiające na drodze służbowej. Ze względu na dobro postępowań, nie pochwalimy się jeszcze konkretnymi adresami.

W ramach Zespołu badane są także kwestie związane z małą ustawą reprivatyzacyjną czyli tzw. wybudzaniem „śpiochów” (niezgłaszanych przez lata roszczeń blokujących obrót nieruchomości, w tym m.in. sprzedaż lokali czy ich remonty). Zespół, mimo bra-



Miłosz Sałagan

ku twardych kompetencji w tym zakresie, skierował kompleksowy wniosek o wybudzenie jednego muranowskiego „śpiocha” i liczy na jego pilne rozpoznanie. Badana jest zasadność skierowania innych wniosków dotyczących nieruchomości w naszej Dzielnicy.

Zespół posiada skromne (jak na skalę problemu) zasoby kadrowe – 3 pracowników merytorycznych. Z tego powodu od dłuższego czasu podejmujemy działania w celu utworzenia całego odrębnego Wydziału ds. regulowania stanu prawnego nieruchomości w Śródmieściu.

W ramach kierowania Zespołem spotykam się na dyżurach z wieloma mieszkańcami zaniepokojonymi stanem roszczeń. Czasami roszczenia blokują im wykup mieszkań komunalnych, w innych przypadkach jako członkowie zarządów wspólnot mieszkaniowych wyrażają ogólną troskę o przyszłość budynku. Staram się udzielać im informacji o stanie sprawy i (jeżeli tylko jest to możliwe) doradzać co do dalszych kroków. Spotykam się także z prywatnymi właścicielami pojedynczych lokali wykupionych w budynkach dotkniętych reprivatyzacją. Są oni zainteresowani ich sytuacją prawną w warunkach transakcji dokonanych często przed laty. Przede wszystkim odradzam im sprzedaż lokali, w sytuacji gdy Komisja Weryfikacyjna dokonała zastrzeżenia w treści Ksiąg Wieczystych. O ile oni sami powinni być bezpieczni (w większości przypadków) jako nabywcy działających w warunkach rękojmi wiary publicznej, o tyle już ich nabywcy tak bezpieczni nie są, a pretensje będą mieć do zbywców.

Jak widać pracy jest ogrom, ręk do pracy zawsze za mało, ale roszczenia dekretowe to tykająca bomba i Dzielnicą musi być przygotowana do jej rozbrojenia!

MIŁOSZ SAŁAGAN
ZASTĘPCA BURMISTRZA
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE,
STOWARZYSZENIE

10 lat po pożarze

Cd. ze str. 1

na czas remontu i na te należne nam pieniądze nie możemy liczyć. Wspólnota pozwała do sądu Miasto o należne odszkodowanie.

Sprawa trwa do dziś, kuriozalni biegli sądowi z których jeden był współpracownikiem miasta, a drugi w swojej wycenie kosztorysowej maluje grzejniki (w budynku brak centralnego ogrzewania) uznają że nie muszą być wymienione stropy i ich wycena jest bardzo niska. Wspólnota podjęła także temat nadbudowy co pozwoliłoby na uzyskanie środków na konieczny remont niestety nie uzyskaliśmy potrzebnej zgody od konserwatora. Setki razy prowadziliśmy rozmowy z urzędnikami miejskimi wszystkich szczebli niestety z miernym skutkiem. W ubiegłym roku burmistrz Śródmieścia zaproponował ugodę sądową, ale Pani Prezydent nie dała swojego pełnomocnictwa, aby takowa doszła do skutku. Tak więc nadal gospodarze naszego miasta pono-

szą ogromne koszty, płacąc przez tyle lat na fundusz remontowy (około milion) i wypłatę półtora miliona przegranej sprawy sądowej z jedną z lokatorek, jak też koszty swoich prawników. Obecnie budynek niszczeje, zarwał się strop na ostatnim piętrze. Wspólnota odbywa setki spotkań z władzami jak i radnymi i posłami z różnych ugrupowań politycznych bez żadnego efektu. Miasto nadal trwoni nasze wspólne pieniądze a wysiedleni mieszkańcy, ci star-



si, mieszkający od wojny nie żyli. Pozostali tracą nadzieję, że wrócą do swoich mieszkań i pójdą na spacer do „parku”.

BOGUSŁAWA ŁAKOMSKA
ZARZĄD WSPÓLNOTY
WILANOWSKA 6



Wilanowska 6

Biurokracja przeciw ludziom

Jak to jest możliwe, żeby przez 12 lat stały puste mieszkania komunalne na dwóch piętrach budynku o tak wspinałej lokalizacji? Przecież nie z braku środków, bo miasto wydało już na odszkodowania i fundusz remontowy za puste, wyłączone z użytkowania mieszkania ponad 2 mln zł!

Jednak przypadek Wilanowskiej 6 to połączenie wielu patologii i chorób trawiących nasze miasto. Część mieszkań komunalnych stoi tu pusta, bo są za duże na potrzeby mieszkańców, a byli (na szczęście) wiceprezydent Jarosław Józwiak wprowadził szkodliwy zakaz ich podziału. Puste stoją też mieszkania wyłączone z użytkowania na spalonym pod-

daszu i przedostatniej kondygnacji. Zarząd wspólnoty budynku chce doprowadzić swoją nieruchomość do stanu odpowiadającego XXI wiekowi. Budynek nie ma centralnego ogrzewania. Ma drewniane stropy, stare instalacje, podmakające piwnice, zabezpieczany tymczasowo dach, na którym 10 lat po pożarze wyrósł duży krzak! Pracy jest mnóstwo, środków brak. Byłoby, gdyby miejski ZGN administrujący budynkiem przypilnował ubezpieczenia. Ale tego nie zrobił i w tym zakresie wspólnota żąda zadośćuczynienia.

Przez lata nikt nie chciał mieszkańcom pomóc. Pracując w Urzędzie Dzielnicy jako zastępca burmistrza

próbowałem tą sprawę rozwiązać. Doprowadziłem do porozumienia ze wspólnotą co do warunków ewentualnej ugody. Wspólnota ograniczyła swoje żądania do kwoty koniecznej do likwidacji skutków pożaru, rezygnując z odsetek z ponad 10 lat trwającej sprawy. Ponadto miasto nie musiałoby płacić gotówki, tylko przekazać wspólnocie zniszczone lokale zgodnie z wyceną rzeczoznawcy. Rozwiązanie takie umożliwiłoby znalezienie inwestora który adaptowałby pozostałą niemieszkalną część strychu. W ten sposób środki znajdujące się na funduszu remontowym, pozyskane ze sprzedaży strychu i powierzchni z odszkodowania miejskiego (i tak nie używane od lat) wystarczyłyby na modernizację i remont kamienicy. Miasto zyskałoby pozostałe mieszkania wyremontowane gotowe do wynajęcia (miałoby jeszcze udziały w prawie połowie tej kamienicy) a mieszkańcy wreszcie mogliby godnie mieszkać.

Niestety, wiceprezydent Olszewski i miejskie Biuro Polityki Lokalowej uznało, że lepiej nadal się procesować niż naprawić wyrządzone zło. Niech dalej mieszkania stoją puste, budynek niszczeje, ale przed orzeczeniem sądu nie dojdzie do porozumienia.

Choć z poziomu dzielnicy nie możemy bardziej pomóc wspólnocie przy Wilanowskiej 6, nie zostawiamy sprawy samej sobie. O dalszych krokach wspólnoty wspieranej przez Mieszkańców Śródmieścia będziemy Państwa informować.

PAWEŁ SULIGA



Miasto bez nakazu sądowego nie chce rozwiązać problemu wspólnoty, w której większość mieszkań jest komunalna i które w dużej części stoją puste!

Aleje Jerozolimskie 51

Zapach świeżego mięsa i krwi, wyprawionej skóry dobiegający z pierwszego piętra od szewca, stukot maszyn do szycia z naprzeciwka od krawca, dźwięki z kultowego w okolicy sklepu mięsnego i kolejki turystów odwiedzających jedyny na Mazowszu fotoplastikon. Tak wyglądało kiedyś życie podwórka w Al. Jerozolimskich 51. Miejscu szczególnie, bo leżącym w nielicznych, w miarę ocalałych po II wojnie kwartałach lewobrzeżnej Warszawy. Zaczynało się ze świtem. Wtedy do wspomnianego sklepu mięsnego przyjeżdżał towar. Od rana rzeźnicy rozbiegali na części wielkie kawałki ubitych cielaków i świniaaków. Tylnym wejściem na podwórze wychodzili płucać gigantyczne pudła po towarze. Szybko zaczynali się kręcić mieszkańcy. A czy dobry schab się trafi? A wołowa dobra jakości? A coś na obiad z drobiu? W czasach kartek na mięso tu, na tyłach sklepu, dobywały się ciche wymiany. Kto nie palił, zamieniał na mięso, ktoś wpadł z flaszką wódki do rzeźnika, to ukroił pierwszorzędną cielęciny, ktoś przyniósł działkowych pomidorów i wymienił na tuszkę gęsi. Zapachy unosiły się przedziwne. Kiedy mijał poranek, ślady po resztkach z mięsnego znikły, a kamienicę zaczynali wypełniać przechodnie. Tu także mieścił się jedyny działający w Polsce Fotoplastikon. Jest on też najstarszym fotoplastikonem w Europie. Powstał w 1905 roku. Goście siadali przy ogromnym kolistym wyświetlaczu stereoskopowych fotografii, które zmieniały się co kilkanaście sekund. Nasz śródmiejski fotoplastikon zagrał w wielu filmach, między innymi w „Warszawie” Dariusza Gajewskiego, „Vabank” Juliusza Machulskiego i serialach: „Stawka większa niż życie” oraz „Czas honoru”. Po lewej stronie od bramy mieścił się zakład krawiecki, gdzie garnitury na miarę szyli najbardziej eleganccy mężczyźni z całej

Warszawy, a nawet z dalekiego świata. W kolejce po szlachetne wełniane płaszcze i jesionki ustawiali się ambasadorowie wielu krajów, gdyż za czasów PRL-u polskie ceny były dla zagranicznych gości rajsko niskie. Vis a vis mieścił się zakład szewski. Dziś można w tym miejscu kupić westernowe kowbojki, kiedyś szyli tam buty dżentelmeni z całej Warszawy. Przed laty mieścił się pod tym adresem także sklep z nasionami. Można tu było kupić na wagę wszelkie rośliny i trawy, jakimi w owych latach obsiewali swoje ogrody warszawiaczy. Sama kamienica ma roślinną tradycję. Zbudowana została w latach 1904-1905 przez braci Hoserów na gruntach Zakładu Ogrodniczego Braci Hoser. Słynni bracia zadbałi o liczne florystyczne zdobienia na elewacji kamienicy. Bracia Hoser uchodzili za najlepszych ogrodników w Warszawie – jeden z nich odpowiadał nawet za wystrój i utrzymanie ogrodu Saskiego. Choć sklep powstał na początku ubiegłego wieku, wraz z wybudowaniem kamienicy, to skromny sklep ogrodniczy przez kilkadziesiąt lat stanowił kontynuację tradycji. Dziś duża część z tych pięknych starych kamienic odbudowuje swoje dawne małe zakłady i firmy, a przede wszystkim sąsiedzkie relacje. Bo to ludzie tworzą miejsca, choć z pewnością takie piękne miejsca jak stare śródmiejskie kamienice wpływają na swoich mieszkańców. Kamienica przy Al. Jerozolimskich 51 nabiera nowego blasku. Dzięki staraniom jej mieszkańców, zarządu wspólnoty, a także CZN Pyramid przywracany jest jej urok. Bardzo skomplikowana i niejasna jest natomiast sprawa statusu prawnego tej nieruchomości. W latach okupacji niemieckiej, a także pierwszym dziesięcioleciu powojennym, wiele osób zagięło parol na nieruchomość. W obiegu znalazło się wiele fałszowa-



Podwórka kamienicy Al. Jerozolimskie 51 nadal zachwyca swoim urokiem.

nych dokumentów. Tworzono podrobione testamenty i akty notarialne. W ten sposób dzieje zacnej kamienicy włączone zostały w proceder dzikiej reprivatyzacji. Spadkobiercy Abrama Szternfelda (właściciela 72/384 nieruchomości) wystąpili z żądaniem zwrotu nieruchomości w części po ojcu i po wuju Szaji Szternfeldzie. Nie chcieli zauważyć, że roszczenia wobec nich zostały zaspokojone już 50 lat temu. Informację o przyznaniu rekompensaty za nieruchomość Al. Jerozolimskie 51 w ramach międzynarodowych układów indemnizacyjnych już dawno ujawnił Minister Finansów. Prowadzenie spraw reprivatyzacyjnych powierzono słynnemu adwokatowi Janowi Stachurze, znanemu m.in. z reprivatyzacji ponad 50. warszawskich nieruchomości w naturze, uczestnikowi wielu przełomowych spraw przed Sądem Najwyższym, posiadającemu także sukcesy na polu rekompensat za mienie zabużańskie. Adwokaci rzekomych spadkobierców wpadli zatem na pomysł wystąpienia do sądu o ustanowienie kuratorów dla nieżyjących już studziesięciolatek. Jednak tym razem się to nie udało. Wszystko wskazuje na to, że te działania zakończą się klęską. M.st. Warszawa powinno utrzymać swój stan posiadania, a wysiłki pełnomocnika spadkobierców spełzną na niczym. Sprawa reprivatyzacji tej kamienicy nie ma szans realizacji. Najemcy komunalnych lokali mieszkalnych w kamienicy Al. Jerozolimskie 51 mogą spać spokojnie.

AGNIESZKA NIERADZKA
EWA CZERWIŃSKA

Kolejna bitwa o podwórko (al. Solidarności 60 i 60A) – co dalej?

W poprzednim numerze pisaliśmy o kontrowersyjnej zabudowie podwórka między kamienicami przy al. Solidarności 60 i 60A. Obiecaliśmy również – ja jako radny i Przemysław Łuszczki jako lokalny aktywista – że zajmiemy się tą sprawą i będziemy Państwu przekazywać wszelkie informacje.

Zatem jakie mamy fakty (potwierdzone z poziomu urzędu)? Po mojej interpelacji w sprawie drzew na placu i ryzyka zniszczenia ptasich gniazd, inwestor zdecydował się cofnąć wniosek o wycinkę drzew (która jest niezbędna dla przeprowadzenia budowy). Ponadto, tzw. Komisja Reprivatyzacyjna wpisała do księgi wieczystej gruntu tzw. ostrzeżenie – informację o potencjalnych wątpliwościach dot. zwrotu działki poprzedniemu właścicielowi nieruchomości. Dodatkowo otrzymałem informację (jeszcze nie potwierdzoną) o odnalezieniu na terenie podwórka elementów wymagających wykopalisk archeologicznych (co na pewno opóźni ewentualne prace). Badam



Michał Sas

również drugą informację, dotyczącą rzekomego wstrzymania wykonalności (inaczej mówiąc czasowego zawieszenia), a nawet uchylecia decyzji o pozwoleniu na budowę. W tym względzie proszę o chwilę cierpliwości – przepływ informacji między urzędami (wojewódzkim i dzielnicowym) jest dosyć powolny. Podsumowując – w najbliższym czasie budowa nie ruszy. A co dalej – będę na bieżąco informował.

MICHAŁ SAS, RADNY
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE,
STOWARZYSZENIE
MIESZKAŃCY ŚRÓDMIEŚCIA

Menelnia marszałkowska...

Marszałkowska ulica, niegdyś wizytówka stolicy. Jedna z bardziej eleganckich ulic miasta. Niegdyś, bo dzisiaj, niestety, nie przypomina ona reprezentacyjnej arterii Warszawy. Pisaliśmy już o okolicach Cepelii i hotelu Metropol. To siedziba śródmiejskiej (i chyba nie tylko śródmiejskiej) menelni. Syf, smród, brud i żule. Także zasyfiałe (vide pan odstaniający gnijące rany na nodze, które mają mu przynieść konkretny dochód od naiwniaków uważających, że rzucając parę złotych pomagają mu), brudne i śmierdzące lumpy. To oni są królami tej okolicy. Od roku, dwóch Marszałkowska stała się ulubionym miejsc wszelkiej maści żebraków, jegomości i pań nigdy nietrzeźwiających, a także ludzi ewidentnie chorych, którzy nie mogą dostosować się do jakichkolwiek norm społecznych. I, o zgrozo!, udało im się skutecznie opanować tę przestrzeń publiczną. Skutecznie – powtarzam. Doszło do tego, że nawet przed urzędem dzielnicy wylegają się panowie bezdomni. I mają tam wyśmienity wyszynk pod chmurką. I co? Nic. Oni sobie nic nie robią z urzędników miejskich, a urzędnicy miejscy udają, że nic nie widzą. Bo, podobno władze dzielnicy nie mają możliwości zrobienia z tym porządku. Podobno. I nadal jest to królestwo pijaków i żebraków.

Sprawa kolejna. Miasto wychodząc naprzeciw oczekiwaniom warszawia-

ków ustawiło ławeczki wzdłuż opisywanej ulicy. Pomysł wyśmienity, ale niestety nie do końca. Bowiemy większość z nich została – znowu! – zawładnięta przez panie i panów brzydko pachnących, którzy błyskawicznie zamienili te miejsca do odpoczynku dla znużonych mieszkańców i turystów (sic!) w sypialne lub miejsca konsumpcji napojów wysokich tych „królów życia”. I, znowu!, bynajmniej nie przesiadują oni wieczorami czy nocami. Nie. Oni urzędują tam w ciągu dnia. Powiem szczerze; nigdy nie korzystam z tych ławeczek. Boję się pozostawionego przez „okupantów” brudu, robactwa etc. Nie korzystam także (nawet jak pada deszcz czy świeci upalne słońce) z wiat przystankowych. One, nie dość, że straszą brudem, to na dokładkę śmierdzą! Tak, czuć pod tymi daszkami odór wspomnianych „okupantów”. I mycie ich raz na jakiś czas przez służby miejskie nie usuwa tego problemu. W nocy sprzątacze wyszorują wiatę, nad ranem „odpocznie” tam pan bezdomny i cały kolejny dzień znowu śmierdzi.

I może już nadeszła pora, by służby miejskie przywróciły normalność na ulicy noszącej swoje imię od tego gościa, który jako pierwszy chyba zapragnął, by ta ulica była tą reprezentacyjną. Chodzi oczywiście o Marszałka Bielińskiego...

JAN KUCEL





Co dalej z klubami nad Wisłą?

W związku z licznymi głosami mieszkańców Powiśla, oraz brakiem reakcji na liczne pisma i skargi kierowane do miasta, Rada Osiedla Powiśle – Solec postanowiła podjąć uchwałę o włączeniu przedstawicieli mieszkańców w proces podpisywania nowych umów przez Zarząd Zieleni Miejskiej z najemcami na Bulwarach wiślanych na terenie naszego osiedla. Zgodnie z uzyskanymi informacjami obecne umowy kończą się w październiku. Od tego momentu będziemy wymagać, by wszelkie pozostałości po klubach zostały usunięte z nabrzeża.

W celu podpisania nowej umowy zgodnie z przepisami musi zostać przeprowadzony konkurs. W ustalaniu warunków owego konkursu chcemy by mieszkańcy mieli swój głos. Mając świadomość że jako jednostka opiniująca, z którą nie zawsze

władze miejskie się liczą, będziemy musieli to prawo sobie wywalczyć, dlatego liczymy na wsparcie mieszkańców naszego osiedla. Wkrótce zbierane będą podpisy pod poparciem uchwały, podpisać się będzie można w siedzibie Rady Osiedla przy ul. Okrąg 12 w czasie dyżurów, oraz w klubie Panorama przy ul. Górnośląskiej 1 lub za pośrednictwem radnych osiedlowych, którzy są Państwa sąsiadami. Liczymy że wspólnymi siłami pozbedzimy się problemów związanych z bulwarami i wprowadzimy na nich normalność.

ANDRZEJ SULIGA
Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO
RO POWIŚLE SOLEC

Poniżej prezentujemy Państwu tekst Uchwały Rady Osiedla:

Uchwała nr/2018
Rady Osiedla Powiśle - Solec
w dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy
z dnia 26 czerwca 2018

w sprawie wniosku o włączenie Rady Osiedla w proces ustalania umów ZZW.

Na podstawie § 3 pkt. 2 ust. 3,4,7 i 14 oraz §4 pkt.1 Statutu Osiedla w Dzielnicy Śródmieście m. st. Warszawy, stanowiącego załącznik nr 1 do Uchwały nr 151/18/2016 Rady Dzielnicy m.st. Warszawy z dnia 10 marca 2016 r. w sprawie nadania statutu osiedla jako jednostki niższego rzędu w Dzielnicy Śródmieście m. st. Warszawy oraz określenia zasad i trybu wyborów organów tej jednostki, Rada Osiedla uchwala co następuje:

§1

Rada Osiedla Powiśle-Solec mając na uwadze postanowienia ww. statutu i dobra mieszkańców zwraca się z prośbą o włączenie w proces ustalania warunków konkursu na umowy z najemcami przestrzeni na bulwarach nadwiślańskich opinii Rady Osiedla Powiśla-Solec. Wnosimy także o włączenie przedstawicieli Rady Osiedla do komisji konkursowej.

§2

Zwracamy się z prośbą o spotkanie w celu przedstawienia uwag mieszkańców i pomysłów na funkcjonowanie przestrzeni bulwarów na terenie Rady Osiedla Powiśle-Solec z członkami Rady.

§3

Zwracamy się z prośbą do Prezydenta m.st. Warszawy, Rady m.st. Warszawy oraz Rady dzielnicy Śródmieścia o poparcie naszego postulatu.

przewodniczący Rady Osiedla
Maciej Orczykowski

Mieszkańcy Powiśla mają dość klubów z głośną muzyką

Horror nad Wisłą

Jeszcze cztery lata temu Cypel Czerniakowski był ulubionym miejscem spacerów, nie tylko mieszkańców Powiśla. Takim swojskim, zielonym, sielskim. Był, bo od trzech lat na cyplu ustawiono jarmarczne budy, kontenery i biało-niebieskie tojki. Te budy i kontenery władze Warszawy nazwały klubami lub klubokawiarniami. Miami Wars, Cud nad Wisłą, Pomost 511, Rejs znajdujące się między mostem Łazienkowskim a Płytą Czerniakowską dają okolicznym mieszkańcom nieźle popalić. Trawa i ścieżki są tu wydeptane, zamiast zieleni – beton, zamiast szumu rzeki muzyczne dudnienie. We wszystkich klubach głośna muzyka przekracza dopuszczalne normy głośności. To dla nas, mieszkańców tej części Powiśla horror. Od 22 w nocy do rana z klubów roznosi się dudnienie i łomot, które nie dają spać. Dzwonimy na policję i do Straży Miejskiej. Telefony nie przynoszą efektu.

Na pisma mieszkańców odpowiedź urzędu jest zawsze tej samej treści: że ratusz podejmie kroki mające wyciszyć problem hałasu pochodzącego z klubokawiarni, że przeprowadzi rzeczową analizę, ekspertyzy, zastosuje ustroje akustyczne, ekrany, reflektory, absorbery dźwięku i dołoży starań aby pogodzić cele rekreacyjne z utrzymaniem terenów zielonych nad Wisłą. Urzędniczy bełkot bez podejmowania jakichkol-

wiek działań uspokaja sumienia urzędników zza biurka.

Brylowała w tych wypowiedziach dyrektor Zarządu Mienia m.st. Warszawy mgr inż. Hanna Jakubowicz, która w kwietniu 2016 roku podpisała z poszczególnymi klubami umowę dzierżawy. W umowie jest m. in. o tym, że nieruchomości zostaje wydierżawiona z przeznaczeniem na prowadzenie działalności kulturalno-artystycznej i sportowo-rekreacyjnej i o dopuszczalnym natężeniu hałasu na terenie zabudowy mieszkaniowej. Według umowy nie może on przekraczać 45 dB w godz. 22.00 – 6.00 i 55 dB w pozostałych godzinach. Gdy w roku 2017 pieczę nad klubami przejął Marek Piwowarski – dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy, a rok wcześniej pełnomocnik zagospodarowania wybrzeży Wisły, nic się nie zmieniło, pomimo tego, że robione przez niego pomiary w jednym z bloków przy ul. Górnośląskiej potwierdziły prawie dwukrotne przekroczenie stref akustycznych. Zapisy umów pozostały zatem wyłącznie na papierze.

Podobnie jest z działalnością klubów. Ani działalności kulturalnej, ani sportowej czy rekreacyjnej kluby nie prowadzą, serwują sprzedaż alkoholu i głośną muzykę.

Mimo, że bulwary mogłyby być strefą kultury, w takim stanie rzeczy, trzeba Państwu przyznać rację, że nie są – stwierdził w lipcu ub. roku dyr.

Piwowarski. Wiedział już wtedy, że ani komisja klubowa, ani rozmowy z właścicielami i menedżerami klubów nie są rozwiązaniem problemu. Klientelą klubów są młodzi ludzie, głównie mężczyźni spragnieni piwską, mocniejszych trunków i donośnej muzyki. Nad ranem słysząc ich pijackie wycia, widać jak się zataczają i mają trudności z otwarciem drzwi do samochodu. Sprzyja im uchwała z kwietnia br. warszawskich radnych pozwalająca pić na bulwarach. Ale z drugiej strony to na przedsiębiorcy spoczywa obowiązek sprzedaży alkoholu w taki sposób, by jego klienci swoim zachowaniem nie naruszali przepisów ustawy dotyczącej m.in. spokoju i porządku publicznego.

Właściciele klubów żadne zakazy nie obowiązują, mają przecież swojego obrońcę, ratusz, który patrzy z pobłażaniem na łamanie zapisów umowy i ustawy o porządku publicznym.

Zarząd Zieleni wraz z Biurem Marketingu Miasta prowadzi kampanię Dzielnica Wisła, która m.in. ma edukować w sprawach bezpieczeństwa, poszanowania przestrzeni publicznej oraz obszaru Natura 2000. A wiceprezydent miasta st. Warszawy Michał Olszewski jako priorytetowe w swoich działaniach uznał poprawę jakości życia mieszkańców. Stwierdził, że trudno być zarządcą i nie mieć bezpośredniego wpływu na otoczenie, w jakim żyją warszawiacy. Najwyższa pora, żeby wiceprezydent z szacunku do ludzi zaczął wywiązywać się z danego słowa i przywrócił Cypel Czerniakowski mieszkańcom Powiśla.

URSZULA DĄBROWSKA

Jest bezpieczniej, ale...

W ubiegłym tygodniu, podczas spotkania ze stołeczną Policją, miałem okazję wymienić uwagi na temat bezpieczeństwa na Śródmieściu. Funkcjonariusze zapewнили mnie, że jest coraz lepiej – przestępczość w naszej dzielnicy spada sukcesywnie. Tak wskazują statystyki.

W tym samym czasie w klubie Panorama przy ul. Górnośląskiej 1 odbyły się pierwsze z zapowiadanych jako cykliczne, konsultacje społeczne. Organizatorami konsultacji była Komenda Rejonowa Policji Warszawa I i Rada Osiedla VIII Powiśle-Solec reprezentowana przez radnego Andrzeja Suligę. Temat spotkania – bezpieczeństwo i porządek publiczny na terenie osiedla VIII Powiśle-Solec – okazał się na tyle ważny, że lokal pękał w szwach, a mieszkańcy mieli dużo pytań zarówno do policjantów, jak i radnego.

Tematem dominującym na spotkaniu był hałas dochodzący do mieszkańców licznych restauracji, pubów

i bulwarów nad Wisłą. Jak stwierdzili mieszkańcy, niegdyś spokojna dzielnica miasta, stała się dzielnicą bardzo głośną, z hałasem przekraczającym dwu- i trzykrotnie dopuszczalne normy głośności, który zakłóca ludziom spokój i wypoczynek nocny. Zebrani poruszyli także temat bezpieczeństwa w parku Rydza-Śmigłego, który nocą staje się noclegownią dla bezdomnych, a również w ciągu dnia dochodzi do niebezpiecznych incydentów typu kradzieże torebek. Policja obiecała zwiększyć patrole w tym rejonie. Policjanci z Wilczej przestrzegali również mieszkańców przed fałszywymi policjantami wyłudzającymi od osób starszych często oszczędności życia.

Zebrani podpisali także protest dot. przeniesienia Posterunku Policji przy ul. Okrąg 12 na ul. Zakroczymską na Nowym Mieście. Nie zgadzają się, aby w tak głośnym rejonie, wymagającym wielu interwencji zabierać ludziom posterunek.



Dwa spotkania, dwa punkty widzenia. Jak się okazuje, statystyki nie zawsze idą w parze z prawdziwym życiem, a poczucie bezpieczeństwa mieszkańców nie jest mierzalne słupkami, lecz konkretnymi działaniami poprawiającymi komfort ich życia. Jest coraz lepiej, jednak wciąż mamy wiele do zrobienia, by nasi mieszkańcy czuli się bezpiecznie na swojej Dzielnicy.

DARIUSZ WOLKE
ZASTĘPCA BURMISTRZA
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Wnioski do planów miejscowych

O miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego napisaliśmy już wiele w naszej gazecie. W ogromnym uproszczeniu, są to dokumenty określające dopuszczalne i przyszłe zagospodarowanie określonego obszaru. W większości przypadków, śródmiejskie plany miejscowe służą po prostu ochronie określonych skwerów, podwórek czy innych miejsc użyteczności publicznej przed „dzikim dogęszczaniem” (w wielu przypadkach niestety znacznie za późno). Wynika to wprost z charakteru naszej dzielnicy, która w większości została już zagospodarowana.

W przypadku opisywanego wyżej obszaru, ograniczonego biegiem Wisłostrady na wschodzie, ulicą Słomińskiego na północy, ulicą Bonifraterską na zachodzie i ulicami Konwiktorską oraz Sanguszką na południu, mamy jednak możliwość pewnego przeprojektowania przestrzeni. Obszar ten obejmuje bowiem zarówno tereny parkowe, dwa carskie forty (Legionów i Traugutta), teren K.S. Polonia, jak i szereg niezagospodarowanej przestrzeni pokrytej prowizorycznymi parkingami czy nieużytkami. W chwili obecnej pomijając funkcje sportowe i gastronomiczne jest więc to przestrzeń dosyć zaniedbana, wśród części mieszkańców okryta wręcz złą sławą. Jednocześnie, jest to obszar z ogromnym potencjałem, wzmocnionym w ostatnim czasie projektem centrum muzealnego na terenie Cytadeli Warszawskiej i odgrzewaną od dziesięcioleci koncepcją wpuszczenia Wisłostrady do tunelu na wysokości Starego i Nowego Miasta.

Na majowym posiedzeniu Komisji Ładu Przestrzennego Rady Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy zaproszone tam Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego (jednostka odpowiedzialna za planowanie w całej Warszawie) zaproponowało nam przygotowanie i przedstawienie wniosków dzielnicy Śródmieście do planów miejscowych obejmujących wyżej opisany obszar. Dla mnie – radnego z Muranowa zainteresowanego



Rejon Parku Traugutta to teren z bardzo dużym potencjałem, jednocześnie miejscami wręcz opuszczony. Na zdjęciu fosa z zabytkowymi fortyfikacjami w Parku Janusza Kusocińskiego.

urbanistyką – wydało się to bardzo ciekawym wyzwaniem. I chyba nie tylko dla mnie, bo szybko zgromadziliśmy zespół radnych, który już prawie od miesiąca odbywa wizje lokalne i studiuje dawne oraz nowe projekty i koncepcje (przy udziale Przewodniczących Rady Osiedla Staromiejskiego – Jakuba Zajkowskiego i Rady Osiedla Muranów – Ryszarda Krzysztofowicza oraz pasjonatów – varsavianistów).

Po tym przydługim wstępie na pewno zadają sobie Państwo pytanie – a po co to wszystko? A więc po kolei:

- możliwe jest ograniczenie ruchu samochodowego na Zakroczymskiej/Wenedów w celu stworzenia zielonej i cichej promenady z Nowego Miasta na Żoliborz (do Cytadeli),
- na ulicę Wenedów może zostać przeniesiony postój autokarów z ulic Świętojskiej i Anielewicz, a
- Fort Legionów oferuje nam możliwość stworzenia podziemnej trasy po dawnych carskich tunelach (zaskakująco głębokich),
- Fort Traugutta i jego umocnienia to naprawdę ciekawy kawałek historii fortyfikacji (niestety w części nie-prywatnej wymagający remontu), a w suchej fosie i na sąsiadujących z nim zboczach (od strony Bonifraterskiej) można urządzić ciekawą przestrzeń rekreacyjno-sportową,
- na terenach Varsovii zlokalizowane mogą zostać nowe obiekty sporto-

we i wspomagające funkcje sportowe,

- decyzji wymaga czy przywrócone zostanie połączenie ulic Bonifraterskiej ze Słomińskiego, czy może stworzymy tam cichy zakątek łączący się z Fortem Traugutta,
- na rogu ulic Zakroczymskiej i Wenedów zlokalizowany jest niezwykle ciekawy Zdrój (Studnia) Stanisława Augusta, który – bardziej przystępny mieszkańcom – może cieszyć okolicznych mieszkańców i turystów,
- wreszcie, decyzji wymaga, co dalej z Polonią, jakie obiekty sportowe lub usługowe chcielibyśmy zlokalizować na jej terenach, i ... wiele innych projektów.

Opisane wyżej zagadnienia wymagają uwzględnienia ich w opisywanych wyżej wnioskach do planów miejscowych. Stąd moja prośba – napiszcie proszę Państwo, czego życzylibyście sobie na opisanym wyżej obszarze. Wnioski można kierować na adres e-mail: sas.michal.a@gmail.com lub osobiście w siedzibie Rady Osiedla Muranów (Nowolipie 9/1 1) w każdą środę o godzinie 18:00-19:30. Obiecuję, że wezmę je pod uwagę przy tworzeniu projektu wniosków, które zaprezentuję w kolejnych numerach. Jednocześnie, jeżeli ktoś byłby zainteresowany bardziej bezpośrednim wpływem na północne Śródmieście – zapraszamy do udziału w naszym zespole. Do zobaczenia!

MICHAŁ SAS, RADNY
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE
M.ST. WARSZAWY,
STOWARZYSZENIE MIESZKAŃCY

Z policją o naszym Powiślu

Cd. ze str. 1

Dyskusja rozpoczęła się od autobusów, w szczególności zlikwidowanej na Powiślu linii 155 i zawieszanej na wakacje 318.

Kolejny głos, mieszkańca ulicy Ludnej, dotyczył taksówek, stojących na pasie drogowym Wisłostrady. Te taksówki liczą na imprezowiczów z pobliskiego baru Hocki Klocki przy bulwarze Flotylli Wiślanej.

– Proszę, żeby policja zwróciła uwagę na ten proceder – mówił zde gustowany mieszkaniec – Do czego to podobne? Lato jest gorące, można udusić się we własnej chałupie.

Jeden z policjantów obiecał zwiększone kontrole i mandaty dla taksiarzy. Taksówkarze są też zmorą ul. Rozbrat przy nr 44, gdzie wieczorem i w nocy praktycznie blokują ulicę.

– Większe bezpieczeństwo powinno też być zapewnione w parku Rydza Śmigłego – zabrała głos mieszkanka z pobliskich bloków przy ul. Czerniakowskiej. – Dlaczego ten park jest taki zaniedbany? Brudne ławki, źle wytyczona ścieżka rowerowa i przez to rowerzyści wpadający na mieszkańców. Wszyscy zebrani podchwycili temat braku bezpieczeństwa w parku, który nocą staje się noclegownią dla bezdomnych. Ostatnio kobiecie idącej główną alejką rozpedzony bandyta na rowerze wyrwał z ręki torebkę.

– Dwa miesiące temu na spotkaniu komisji bezpieczeństwa w dzielnicy Rada Osiedla wnioskowała o patrol w godzinach wieczorno-nocnych w parku. Na razie go nie ma, bo jak się dowiedzieliśmy, priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa pod Sejmem – poinformował prowadzący spotkanie radny Andrzej Suliga.

Tematem dominującym na spotkaniu był jednak hałas, dochodzący do mieszkańców zarówno z restauracji przy ul. Rozbrat, z barów oraz pubów w obrębie Mostu Poniatowskiego i z bulwarów nad Wisłą, gdzie co noc kluby Cud nad Wisłą, Miami Wars, Pomost 511, Rejs organizują imprezy. Niegdyś spokojna dzielnica miasta Powiśle, decyzją urzędników z ratusza stała się dzielnicą bardzo głośną, z hałasem przekraczającym dwu- i trzykrotnie dopuszczalne normy głośności w czasie wieczornym i nocnym do

świutu. Mieszkańcom z ul. Rozbrat głośna muzyka z restauracji Na Lato nie pozwala normalnie funkcjonować.

Zgłoszony został problem z przejściem dla pieszych łączącym obie części Parku Rydza Śmigłego przy Rozbrat. Jedna z mieszkanki wspomniała, że półtora roku temu zginął tam jej sąsiad.



– Sprawa pasów na Rozbrat została zgłoszona Zarządowi Dróg Miejskich, by zrobiono je jak pasy przy PKP Powiśle, czy na ul. Ludnej przy Okrąg. Dowiedzieliśmy się, że ul. Rozbrat ma być modernizowana i nie będą prowadzone żadne prace, by polepszyć bezpieczeństwo.

Na koniec spotkania w Panoramie głos zabrali policjanci z Komendy Rejonowej przy ul. Wilczej przestrzegając mieszkańców przed fałszywymi policjantami. Wmawiają oni upatrzonym osobom, że ich oszczędności w banku chcą ukraść przestępcy, a oni są policjantami, którzy pomogą uratować im całą gotówkę. Podali przykład sędziego pana, który dał się nabrać i stracił 25 tys. zł.

Był też apel policjantów do zgromadzonych, by pisali w sprawie Posterunku Policji przy ul. Okrąg 12 do Komendy Rejonowej przy ul. Wilczej. Jest plan, by przenieść ten posterunek na ul. Zakroczymską na Nowym Mieście. Wszystko ze względu na budowę nowego posterunku i przeniesienie dzielnicowych z całego rejonu Śródmieścia w jedno miejsce. W ruch od razu poszła kartka, na której mieszkańcy podpisali się przeciwko przeniesieniu rewiru dzielnicowych z ul. Ludnej 9.

Następne spotkania wkrótce, o czym Rada Osiedla będzie informować mieszkańców.

P. ANNA, MIESZKANKA UL.
GÓRNOŚLĄSKIEJ
I SBM TORWAR



Wydawca: Studio Palladio dla Stowarzyszenia Mieszkańcy

Nakład: 20 000 egz.

Adres Redakcji: Stowarzyszenie Mieszkańcy; ul. Nowogrodzka 40, lok. 80, 00-691 Warszawa;

redakcja@mieszkancy.org • www.mieszkancy.org • fb.com/stowarzyszenie.mieszkancy

Redaguje zespół. Paweł Suliga – redaktor naczelny, tel. 513 769 557;

Agnieszka Skórska – sekretarz redakcji, askorska@mieszkancy.org

Foto: Radosław Paszkowski; niepodpisane zdjęcia pochodzą z archiwum redakcji

Realizacja wydawnicza i druk: Paleta-Art – R. Paszkowski, tel. 22 622 18 01

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadesłanych materiałach oraz opracowania redakcyjnego tekstów. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Fryzjer z tradycjami

15 lipca miała miejsce wzruszająca uroczystość upamiętniająca 45-lecie pracy w zawodzie fryzjerki pani Elżbiety Wichrowskiej. Spotkanie zorganizowała sama jubilatka, zapraszając osoby bliskie jej sercu, z którymi pragnęła tę rocznicę uczcić.

Nie zabrakło więc na nim byłych uczniów i wielu klientów do dziś korzystających z usług wciąż istniejącego zakładu fryzjerskiego, w którym nadal króluje pani Ela.

Na tej miłej uroczystości pojawili się również przedstawiciele Dzielnicy Śródmieście. Przyszli rad-

w większości jak bliskie osoby. Bo lata znajomości zobowiązują. Gdy odwiedziłam panią Elżbietę w jej salonie, pokazała mi kartki od zaprzyjaźnionych klientek, które nawet będąc daleko poza krajem pamiętają i przesyłają pozdrowienia. Wspierały ją także, gdy miała duże kłopoty ze zdrowiem i nie zdradziły, gdy nie mogła przez pewien czas wykonywać swojej pracy. Czeły cierpliwie na jej powrót.

Kiedy pozna się panią Elżbietę i jej królestwo, nie ma co się temu dziwić. Gdy do niej pierwszy raz przyszedłam, od pierwszej chwili znalazłyśmy wspólny język. Salonik, który prowadzi spr-



ni Rady Osiedla Koszki na czele z Przewodniczącą, jednocześnie radną dzielnicy panią Ewą Czerwińską, która w imieniu burmistrza wręczyła Jubilatce okolicznościowy dyplom i piękny kalendarz-album z historycznymi i aktualnymi zdjęciami wydany z okazji 100-lecia Niepodległości.

Rozmowom i wspomnieniom nie było końca. Całe spotkanie uświetnił występ diwy Operetki Warszawskiej, wieloletniej klientki Jubilatki, na której głowie przed spektaklami powstawały słynne fale, takie, jakie tylko pani Ela potrafi wyczarować.

Jak opowiada sama zainteresowana, wśród swoich klientów miała wiele znanych osób. Znanego aktora Janusza Zakrzeńskiego, boksera Jerzego Kuleja i jego żonę Helenę, dziennikarkę Teresę Torańską. Są rodziny, w których już czwarte pokolenie korzysta z jej usług fryzjerskich. Jubilatka jest szczęśliwa, że nadal ma tak liczną klientelę, którą traktuje

wrażenie muzeum, a ona jest jego godnym kustoszem. Pozwala myśleć, że czas naprawdę się tam zatrzymał. Mimo tak ruchliwego miejsca, jakim jest sąsiedztwo Hali Koszki, nie słychać zewnętrznego zgiełku, a wystrój wnętrza i towarzystwo jego gospodyni nastroja do refleksji i wspomnień. Zakład fryzjerski przy Koszykowej 64 powstał w 1903 roku! Jeszcze zanim w 1909 roku otwarto wspomnianą Halę Koszki. Kto był jego pierwszym właścicielem, dziś już nie wiadomo. Ale w zachowanej dokumentacji figuruje właściciel z lat 30-tych XX w., pan Ludwik Kowalewski. Prowadził on zakład przez całą II wojnę. Miały tu miejsce spotkania konspiracyjne wykorzystujące w razie potrzeby tajne przejście przez właz w podłogę z salonu na zaplecze budynku. Gdy właściciel zakładu został przez okupanta wywieziony, mieszkańców Śródmieścia obsługiwali jego pracownicy.



Szczęśliwie pan Kowalewski wrócił po wojnie i prowadził zakład aż do 1983 roku. Wtedy przejęła go pani Elżbieta, która rozpoczęła pracę u pana Ludwika 1 czerwca 1973 roku. W ten sposób stała się sukcesorką tradycji zakładu, w którym strzygł się sam Marszałek Piłsudski (zgodnie ze słowami pana Kowalewskiego, świetnie to pamiętającego). Otrzymała też dokumentację zawierającą m.in. pierwszą rejestrację z 1930 roku z oryginalnym „planem zakładu męsko-damskiego” wydanym w kwietniu 1936 roku. Ponadto dokumentacja zawiera kilka kart rejestracji zakładu (w tym z czasów okupacji), dekret o postępowaniu podatkowym z 1946 czy Konstytucję RP z 1952 roku.

Bardzo ciekawą pamiątką jest też zdjęcie zakładu z czasów Powstania, na którym widać barykadę ustawioną w poprzek Koszykowej, kończącą się prawie przy drzwiach zakładu. Wiele innych bibelotów i pamiątek sprzed lat tworzą wspomniany niepowtarzalny klimat.

Gdy umówiłam się z panią Elą na rozmowę, nie usiadła, lecz wciąż przyjmowała klientów. Jej ręce wyczarowywały kolejne niepowtarzalne fryzury zmieniających się klientów. Zafascynowana, wpatrzona w jej prace wyznałam, że w dzieciństwie chciałam być fryzjerką. Okazało się, że pani Ela też, tylko ona spełniła to marzenie. Choć pierwszymi „klientami” były lalki i najbliższa rodzina.

Patrząc na werwę, z jaką pracuje i błysk w jej oku, myślę że jeszcze przez wiele lat możemy liczyć na jej profesjonalną usługę. Dlatego życząc jubilatce wielu lat szczęśliwej pracy w zawodzie zachęcam Państwa do odwiedzenia tego wspaniałego miejsca i skorzystania z jej umiejętności. Nie tylko dla pięknej fryzury, ale żeby choć przez chwilę poczuć to wspaniałe miejsce.

ELŻBIETA DRĄCZKOWSKA

Ciekawy zakład rzemieślniczy

Coraz mniej mamy zakładów rzemieślniczych w sąsiedztwie. Produkcja przemysłowa tanich, ale niezbyt solidnych przedmiotów codziennego użytku, których nie reperuje się, a zastępuje nowymi, powoduje zanikanie małych zakładów. Utrzymują się jedynie najlepsi. Jednym z nich jest warsztat ramiarski usytuowany przy al. Jana Pawła II u zbiegu z ul. M. Edelmana. Mieści się w bloku z lat 60., ale już witryna wprowadza nas w nastrój starej pracowni snycerskiej czy rzeźbiarskiej. Nie inaczej jest wewnątrz. Ściany zawieszono od podłogi po sufit wzorami ram i obrazami. Ramy są rzeźbione i złożone na złoto lub szlagmetal (stop aluminium) według tradycyjnych technik złotniczych, które nie zmieniły się od XVIII w. I znane są już tylko bardzo nielicznym wtajemniczonym.

Właściciel, pan Krzysztof wita nas pochylony nad pracą. Przygotowuje właśnie z silikonu jakąś drobną formę do odlewu brakującej części ornamentu.

Warsztat prowadzi już wiele lat. Wykonuje w nim ramy na zamówienie, także na aukcje. Do obrazów i luster. Od rozbudowanych, neobarokowych, poprzez secesję,



aż po nowoczesne, proste. Rama musi przecież współgrać z obrazem. Można też oddać tu obraz do czyszczenia lub konserwacji, wreszcie kupić nowy, ale malowany tradycyjną techniką olejną na płótnie lub temperową ze złoceniem na desce. Inspiracje, wzory czerpie z katalogów aukcyjnych i reprodukcji, starając się śledzić światowe trendy w tej dziedzinie

Rynek, jak mówi, jest trudny. Przyjeżdżają wciąż jeszcze odbiorcy z Niemiec i Francji, ale jest ich mniej niż kiedyś. Klienci zamawiają także ramy do obrazów idących na aukcje. Pan Krzysztof stara się doradzać, nie

wykonuje ram tylko po to, aby sprzedać. Chce aby oprawiony obraz wyglądał okazale. Mało jest jednak odbiorców, zamawiających niestandardowe ramy. A szkoda, przecież wiele osób ma zabytkowe meble i lokale.

Warto odwiedzić warsztat ramiarski

Pana Krzysztofa, choćby po to, by poczuć wyjątkową atmosferę miejsca, w którym zatrzymał się czas i można oglądać wspaniałe przykłady rzemiosła wykonanego zgodnie ze starymi, tradycyjnymi technikami.

MAŁGORZATA KOBUS



**PRACOWANIA
ZŁOTNICZA**
Benedykt, Artur Wiśniewscy

ul. Okrąg 1, 00-415 Warszawa
tel. 22 622 82 74

SKLEP JUBILERSKI CH. ARKADA
Ul. Solec 81b, 00-328 Warszawa
Tel. 884 672 555

- Wyrób złoto, srebro
- Obrączki na zamówienie
- Naprawa biżuterii
- Grawerowanie
- Złocenie srebrzenie
- Przewlekanie pereł
- Jubilerstwo sakralne



Dźwięk, który od 200 lat nie cichnie

Fryderyk Chopin jest niewątpliwie jednym z najbardziej znaczących symboli Polski i Warszawy. Jego kompozycje są znane i cenione na całym świecie. To właśnie w Pałacu Prezydenckim równo 100 lat temu odbył się pierwszy koncert publiczny młodego geniusza. Już wtedy nikt nie miał wątpliwości, że jest to osoba niespotykana utalentowana. W jego muzyce znajdujemy odbicie ciężkich dla naszej ojczyzny czasów i obraz świata widzianego oczami obdarzonego wyjątkową wrażliwością artysty. Jego utwory cechuje ponadczasowe piękno. Ciężko jest wyobrazić sobie lepszy sposób poznawania jego wybitnej twórczości, niż słuchanie na żywo stworzonych przez niego utworów w adaptacji cenionych na całym świecie pianistów.

W Warszawie takich propozycji znajdujemy coraz więcej. W centrum wciąż rozbrzmiewają ponadczasowe akordy. Rekordowa liczba zorganizowanych koncertów chopinowskich należy do Salonu Chopina (ul. Smolna 14/6). W tym najstarszym salonie w Warszawie ich liczba wyniosła już ponad 1800! Wystrój i atmosfera przenoszą słuchaczy do czasów przedwojennych i podtrzymują tradycję eleganckiego dzielenia się muzyką klasyczną. W lokalu istnieje też możliwość wynajęcia sali z muzyką na żywo. Jest to jednocześnie hotel, restauracja i salon muzyczny, wszystko w najmniejszych szczegółach pielęgnuje pamięć o wybitnym kompozytorze Fryderyku Chopinie. Koncerty uzdolnionych i uznawanych na arenie międzynarodowej pianistów odbywa-

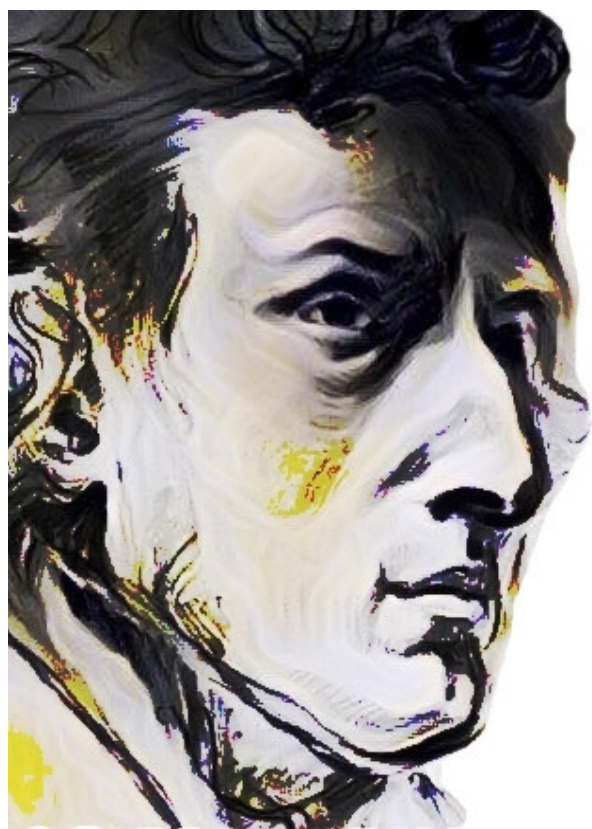
ją się tam codziennie o 19:30.

„Idealną sięgnął bruku” – to słowa Cypriana Kamila Norwida, które padają w dziele opisującym wyrzucenie na bruk fortepianu Chopina. To historyczne wydarzenie miało miejsce przed Pałacem Zamoyskich na Krakowskim Przedmieściu. 19 września tego roku minie 155 lat od tego zdarzenia, dokładnie po drugiej stronie ulicy w Nowym Świecie Muzyki (Nowy Świat 63) ideały muzyczne sięgają chmur. Właśnie tu od 17 do 20 września będą odbywać się będą spotkania i koncerty z udziałem tegorocznych uczestników Chopinowskiego Konkursu Amatorów. 49 najzdolniejszych pianistów z całego świata, którzy mimo wykształcenia muzycznego, na co dzień poświęcają swoje życie innym profesjom, zgromadzi się w Nowym Świecie Muzyki.

W tym wyjątkowym miejscu na powierzchni ponad 800 m² rządzą sztuka i muzyka. Codzienne koncerty chopinowskie połączone z podziwianiem wystaw zagranicznych i lokalnych artystów przy lampce wina, to chyba idealny przepis na udane popołudnie. Nowy Świat Muzyki jest otwarty 365 dni w roku. Warto odwiedzić to miejsce w dowolny dzień tygodnia o godzinie 17:00, aby przekonać się, że ponadczasowe dzieła polskiego geniusza wciąż rozbrzmiewają w sercu Warszawy.

BEATA ETIENNE

„Koncerty Szopenowskie”:
Nowy Świat Muzyki ul. Nowy Świat 63 • Codziennie o 17.00. Bilety 50 zł, w cenie napój bezalkoholowy lub coś słodkiego.
Chopin Salon ul. Smolna 14/6 • Codziennie o 19.30, Bilety 50 zł, w cenie lampka wina”.



C
H
O
P
I
N
C
O
N
C
E
R
T
S

Zaproszenie na wystawę poświęconą wyzwoleniu Gęsiówki

5 sierpnia 1944 roku to data tragiczna dla Warszawy. To w tym dniu siły niemieckie – przejmując inicjatywę już do końca powstania – rozpoczęły przeciwnatarcie, to w tym dniu rozpoczęła się rzeź Woli, której ofiarą padło co najmniej 50 tys. warszawiaków.

W tym tragicznym dniu wydarzyło się jednak coś, co nieznacznie – ale jednak – zmniejszyło ten tragiczny bilans, coś co po dziś dzień przywraca wiarę w człowieczeństwo i bohaterstwo.

Około godziny 14:00 żołnierze batalionu „Zośka” i innych jednostek Zgrupowania „Radosław”, wspierani ogniem zdobytego na przeciwniku czołgu Pantera, w brawurowej akcji zdobyli więzienie-obóz „KL Warschau” położone przy ul. Gęsiej (stąd zwane Gęsiówką), wyzwalając przetrzymywanych w nim 348 Żydów z całej Europy. W natarciu poległa dwójka żołnierzy batalionu – Juliusz Rubini „Piotr” i Zofia Krassowska „Zosia Duża”.

Z propozycją wyzwolenia Gęsiówki przyszli sami partyzanci, świadomi tragicznego losu więzionych w nim osób. Wyzwolonych połączyło z wyzwolicielami braterstwo broni (wielu z nich przyłączyło się do powstańców), pozostałym (niestety tylko części) udało się wraz z ludnością cywilną przeżyć powstanie i zapisać się na kartach powojennej historii. Po dziś dzień żyją ich wnuki i prawnuki.

Powstańcy dali naoczny przykład, że pomagać trzeba i można zawsze, nawet w najtragiczniejszych momentach, a powstanie – choć okupione ogromną ofiarą krwi warszawiaków – dla niektórych oznaczało ocalenie. Pomimo to, wyzwolenie Gęsiówki pozostaje niestety wciąż mało znaną kartą związaną z Powstaniem Warszawskim, a weterani, ich rodziny i mieszkańcy Śródmieścia od dłuższego czasu zabiegają o jej godne uhonorowanie.

Z powyższych względów, chcąc przybliżyć powyższą piękną powstającą kartę zarówno mieszkańcom, jak i licznie odwiedzającym pobliskie muzeum Polin turystom, zainicjowałem stworzenie poświęconej jej wystawy plenerowej, opracowanej przez Grupę Historyczną Zgrupowanie Radosław. Już trzeci rok można ją oglądać na skwerze Willego Brandta (skwer przy muzeum Polin od strony ul. Karmelickiej), do czego serdecznie zapraszam.

Jednocześnie, jeżeli ktoś z Państwa otrzyma egzemplarz naszej gazety przed 5 sierpnia, zapraszam na skromną ceremonię ponownego otwarcia wystawy w dniu 5 sierpnia (niedziela) o godz. 15:30. Do zobaczenia!

MICHAŁ SAS, RADNY
DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE,
STOWARZYSZENIE
MIESZKAŃCY ŚRÓDMIEŚCIA

Poniżej fragment tablicy z wystawy o Gęsiówce



Z CYKLU POD ŻAGLAMI – ŚWIT

W zacisznej kabinie
Naszego jachtu
Leciutko ulatuje czas
Sen snuje się mgiełką
Pod zamkniętymi powiekami
Z delikatnym pluskiem
Czasami przemknie
Tańcząca drobna fala
Uderzając mocno
W burtę łodzi

Złoty promień
Wschodzącego słońca
Wpada poprzez bulaj
Kładąc się na koi
Przytuleni śpiemy
Jak wszystko wokół nas
Jedynie czuwa na straży
Nasz ukochany pies

ELŻBIETA KURZĄTKOWSKA



**NOWOWYBUDOWANY DOM OPIEKI
DLA OSÓB STARSZYCH NA TARGÓWKU
ul. Oliwska 5**

OFERUJEMY W CENIE POBYTU:

- opiekę pielęgniarstwa 24h
- lekarza pierwszego kontaktu
- lekarza neurologa
- rehabilitację
- terapię zajęciową
- opiekę duszpasterską
- opiekę psychologa
- pełne wyżywienie



**MOŻLIWOŚĆ POBYTU DZIENNEGO
kontakt: 504112030 , 502020259**

Warto się angażować

Z Andrzejem Rokicińskim, przewodniczącym Rady Osiedla Centrum rozmawia Jan Kucel

cd. ze str. 1

i budynku naszej wspólnoty), co zachęciło mnie włączenia się w jej działanie. Jestem mieszkańcem Warszawy od urodzenia, a Śródmieście jest mi szczególnie bliskie. Poznałem na własnej skórze ból tej dzielnicy i od zawsze chciałem je rozwiązać. Czerpiąc ze swojego doświadczenia zawodowego pomagałem więc śródmiejskim wspólnotom przy zmianach administrowania budynkami, jak również poszczególnym mieszkańcom w ich problemach mieszkaniowych.

A co konkretnie może Rada Osiedla?

Tu chyba najlepiej wyjaśnić na przykładach. Jednym z naszych największych sukcesów jest sprawa placu Powstańców Warszawy. Miejsce to degradowało się kolejne lata i po wycięciu ostatniego drzewa stało się w zasadzie parkingiem dla okolicznych biur i urzędów. W końcu – zdesperowani jego wyglądem i bezczynnością władz samorządowych – zdecydowaliśmy się wystąpić z petycją do Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Zbieraliśmy podpisy po okolicznych wspólnotach, organizowaliśmy zbiórki pod urzędem. Doprowadziło to realizacji pierwszego remontu placu (niestety bez konsultacji z nami lub lokal-

ną społecznością), obecnie realizowane są dalsze prace. Chcielibyśmy, żeby plac dalej się rozwijał – wnioskujemy o organizację wystaw na jego terenie (w przyszłym roku już będą), lokalizację małej gastronomii (lody, czy kawa i herbata), składamy wnioski do Budżetu Partycypacyjnego. Irytujące jest jednak, że w każdej tego rodzaju sprawie musimy się chwycić nietypowych środków, wręcz „kruczków prawnych” – jednostki miejskie są w tym zakresie dość bezczynne. Najnowszym sukcesem Rady Osiedla jest ławeczka grająca powstańcze piosenki, zlokalizowana od ul. Świętokrzyskiej – serdecznie zapraszam.

Wasza Rada działa też na rzecz zmiany organizacji ruchu na terenie Osiedla.

Tak – tu mamy do czynienia z dwoma problemami. Pierwszy – kwestia parkingów. Na terenie osiedla jest bardzo mało miejsc parkingowych, a i te są zajmowana przez użytkowników okolicznych biur, restauracji czy instytucji. Mamy jednak świadomość, że niezależnie od ich ilości, problemem jest zbyt duża dostępność tego terenu dla samochodów spoza Śródmieścia. Nadmierny ruch i korki tworzące się na ulicach naszego osiedla generują zanieczyszczenia powietrza i ogromny hałas. Ich

bezpośrednim efektem jest niski komfort życia, stres i związane z nimi choroby. Od dłuższego czasu postulujemy zmiany w tym zakresie, ale następują one za wolno. Co prawda dzielnica podjęła temat (efektem starań Rady Osiedla są m.in. zalecenia dla organizacji ruchu opracowane w maju tego roku), tworząc zalecenia dla zmiany organizacji ruchu i parkowania, ale wyższe jednostki miejskie są w tym zakresie bezczynne.

Kolejnym tematem, który podjęła Rada Osiedla Centrum, jest kwestia lokali gastronomicznych i rozrywkowych zlokalizowanych na jej terenie. Muszę podkreślić, że ich właściciele wykazują bardzo małą wrażliwość na prawa sąsiadów do odrobiny ciszy i spokoju (zwłaszcza w okresie ciszy nocnej). Od dłuższego czasu apelujemy (w ramach przyjętych uchwał) o ograniczenie funkcjonowania ogródków gastronomicznych do godz. 22⁰⁰ (potem zabawa przenosiła by się do wnętrza budynków) i ograniczenie emitowania muzyki „mechanicznej” w budynkach, gdzie zlokalizowane są lokale mieszkalne. Mówią, że miasto musi tętnić życiem, ale za jaką cenę – to jest stres, hałas, zanieczyszczenia, niska kultura osobista uczestników. Odbывamy w tym zakresie liczne spotkania ze strażą miejską i policją, ale mam wrażenie, że skuteczność działań tych służb i jednostek miejskich jest niska.

A co Pan sądzi o polityce zarządzania zielenią przez m.st. Warszawę?

Mamy w tej materii liczne zastrzeżenia. Na przestrzeni lat drzew ubywa, brakuje nasadzeń nowych drzew

w ich miejsca. Często słyszymy, że nie ma gdzie ich dosadzać (z powodów instalacji podziemnych), ale nie zgadzam się z tą opinią – w wielu miejscach widać „dziury” po wyciętych drzewach, do tej pory niezagospodarowane. Mamy tu zastrzeżenia do działania Zarządu Zieleni Miejskiej (który już od roku zasłania się faktem, że dopiero przejął gospodarowanie danymi terenami) i Zarządu Terenów Publicznych (odpowiadającego za znacznie mniejszą

ilość terenów). Uważam również, że w pewnych miejscach brakuje małej architektury – ławek i koszy na śmieci.

Czy mieszkańcy są świadomi działalności Rady Osiedla?

Wielu mieszkańców przychodzi do nas po pomoc i ją uzyskuje, także na pewno nie jesteśmy anonimowi. Wydajemy również okresowe gazety – wieści osiedlowe – w których przekazujemy aktualności dot. funkcjonowania osiedla.

A jak Pan ocenia współpracę z samorządem – dzielnicą, Radą m.st. Warszawa?

Dzielnica Śródmieście – bliższy nam urząd – cechuje się większą wrażli-

wością na potrzeby mieszkańców, ale i tak spotykamy się często z niezrozumieniem naszej „pracy u podstaw” i zgłaszanych postulatów. Jeżeli chodzi o Radę m.st. Warszawy czy prezydentów to są to organy bardzo odległe, „siedzące na 18 piętrze” (Pałacu Kultury) i niedostrzegające wielu istotnych problemów.

Podsumowując – było warto się angażować w działalność Rady Osiedla?

Oczywiście, że tak, a dobrym przykładem na to jest m.in. rewitalizacja placu Powstańców Warszawy. Wiec może i ciężko, ale da się – zmienić swoją okolicę na lepsze.



Nie sprzedawać alkoholu w nocy!!!

Od 9 marca br. weszła w życie nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. W tej noweli wprowadzono zapis, że „Rada gminy może ustalić w drodze uchwały, dla terenu gminy lub wskazanych jednostek pomocniczych gminy, ograniczenia w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży. Ograniczenia mogą dotyczyć sprzedaży prowadzonej między godziną 22⁰⁰ a 6⁰⁰”.

Potrzeba zastosowania ograniczeń lub wręcz zniesienia nocnej sprzedaży alkoholu zgłaszana jest przez mieszkańców konsekwentnie od wielu lat. Brak narzędzi prawnych uniemożliwiał samorządowi władze ingerowanie w ten zakres swobody działalności gospodarczej, co dla mieszkańców nie było zrozumiałe. Dzisiaj, jak wiemy, możemy tym się zająć. Już teraz w niektórych dzielnicach radni rozpoczęli na ten

temat dyskusję. Pora ją rozpocząć również w naszej dzielnicy.

Otóż osobiście uważam, że na terenie całej Warszawy, w tym na Śródmieściu, powinno się zakazać sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych. Oczywiście zakaz ten ma obowiązywać w sklepach, czyli punktach, gdzie sprzedaje się alkohol przeznaczony do spożycia poza miejscem sprzedaży. Czyli zakaz nie będzie dotyczył restauracji, barów i klubów. Ktoś może powiedzieć, że to absurd. A ja pytam:

Kto kupuje alkohol w nocy?

Odpowiedź jest prosta – kupują go ci, którym zabrakło i muszą go kupić natychmiast. A więc ci, którzy nie mają odpowiedniego zapasu w domach lub chcą go spożyć pod chmurką, najczęściej zakłócając spokój innym. Trudno wyobrazić sobie, żeby gospodyni domowa obudziła się w środku nocy z myślą, że w jej domu nie ma flaszki wódki i tak ją to zafrasowało, żeby się natychmiast

ubrała i pobięła do sklepu nocnego, aby uzupełnić domowe zasoby.

Czy sprzedaż nocna alkoholu wzmacnia bezpieczeństwo w okolicy?

Nie, i wszyscy dobrze o tym wiemy. Zazwyczaj wokół tych miejsc snują się grupy napitych ludzi, którzy muszą się dopić. Bardzo często w takich okolicznościach ktoś przypomina sobie, że idący w podobnym celu znajomy jest przez niego nielubiany. Czasami komuś brakuje przysłowiowej złotówki do upragnionego wina lub piwa. Policja ma całe szafy raportów z tych miejsc, gdzie wybuchają awantury. Przyczyną pierwotną tych zdarzeń jest sprzedaż alkoholu.

Kto pije w nocy alkohol na ławeczce?

Piją go młodzi ludzie. Stacje benzynowe w Warszawie stają się barami pod chmurką, gdzie młodzież urządza imprezy czasami na kilkaset osób. Orlen pod mostem

Poniatowskiego stał się często celem i wydarzeniem głównym szlaków imprezowych naszej młodzieży. Wiem coś o tym, ponieważ mam dwóch synów dwudziestolatków. Oczywiście kupują alkohol młodzi ludzie mający zazwyczaj 18 lat. Jednak na ławce spożywają go również ich koledzy, którzy na dowód osobisty jeszcze muszą długo pocze-kać.

Kto zyska na zakazie?

Oczywiście wszelkie bary, restauracje i puby. A więc te miejsca, które są przygotowane do podawania alkoholu. Nie mam nic przeciwko temu, by zamiast pić po bramach tanie trunki ludzie pili alkohol rzadziej, ale w miejscach do tego przeznaczonych. Wpłyne to rentowność tych miejsc i przyczyni się do powstawania nowych klubów i barów. Oczywiście ktoś powie, że odrodzą się mety. Tak, to prawda, ale zwalczanie tego zjawiska to jedyne koszty tej operacji, która ma szansę być znacznie ograniczona, ponieważ kary za taki proceder są dzisiaj bardzo wysokie, łącznie z więzieniem. Po za tym, czy ktoś



z Państwa byłby skłonny kupować wódkę na mecie od nieznanych ludzi i nieznanego pochodzenia alkohol.

Reasumując: Zakazmy sprzedaży alkoholu w nocy w naszym mieście, ponieważ nie ma żadnych powodów, aby tą sprzedaż dalej tolerować.

GRZEGORZ WYSOCKI

*Autor jest dziennikarzem. Jednym z liderów ruchu BEZPARTYJNY. Obecnie sprawuje funkcję zastępcy burmistrza dzielnicy Ochota

Wieczyste na własność

pułapki nowej ustawy

Rok temu, w czerwcu 2017 roku Rada Warszawy, po ponad trzech latach starań środowisk spółdzielczych, Stowarzyszenia Mieszkańców „Grunto Warszawa” oraz przedstawicieli wspólnot mieszkaniowych przyjęła „ponad podziałami” Uchwałę nr L/1217/2017 w sprawie przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności z bonifikatą dla osób fizycznych i spółdzielni mieszkaniowych. Uchwała przewidywała przy takim przekształcaniu 95% bonifikatę dla spółdzielni mieszkaniowych i osób fizycznych (wspólnot mieszkaniowych).

Po roku (niemal w rocznicę tej uchwały), 20 lipca Sejm, a następnie Senat, przyjął nową Ustawę o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów. Ta ustawa prak-

tycznie likwiduje użytkowanie wieczyste i przekształca tereny dotąd użytkowane na podstawie umów cywilno-prawnych (użytkowanie wieczyste) we własność dla właścicieli lokali mieszkalnych oraz spółdzielni mieszkaniowych, których budynki mieszkalne zostały pobudowane na terenach użytkowanych wieczysto.

Ustawa czeka jeszcze tylko na podpis Prezydenta

W myśl Ustawy po 1 stycznia 2019 roku wszyscy użytkownicy wieczystych gruntów zabudowanych budynkami mieszkalnymi i pełniącymi funkcje mieszkalne z litery prawa staną się współwłaścicielami gruntów, na których są posadowione ich budynki. Ale za to trzeba będzie zapłacić i to niemało.

Za to prawo własności Ustawodawca przewiduje wnoszenie przez 20 lat

opłat corocznych w takiej wysokości, jak za użytkowanie wieczyste. Żeby nie było nam za dobrze, opłata może podlegać waloryzacji nie częściej niż raz na trzy lata. Mieszkańcy Śródmieścia doskonale pamiętają ostatnią waloryzację opłaty za użytkowanie wieczyste podwyższającą ją o 400-430%. Analizując stronę finansową widzimy, że cztery razy taniej jest przekształcić prawo użytkowania wieczystego w prawo własności w oparciu o uchwałę Rady Warszawy.

Jednak ustawa też przewiduje bonifikaty za skrócenie okresu spłaty – ustawowe dla budynków na gruntach Skarbu Państwa (od 60% przy jednorazowej spłacie do 10% przy spłacie w ciągu 6 lat).

Inaczej jest jednak w przypadku

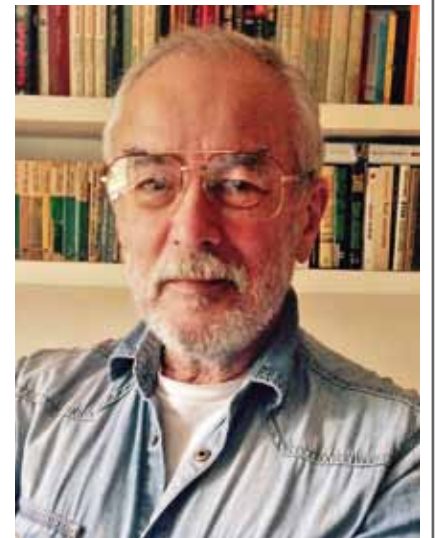
gruntów samorządowych

Tu o bonifikacie ma decydować rada gminy, a więc w Warszawie – Rada Warszawy!

Jednocześnie należy pamiętać, że Ustawa po wejściu w życie unieważni jednocześnie wspomnianą wyżej Uchwałę Rady Warszawy o wysokości bonifikaty za przekształcenie.

Ponieważ Ustawa ma zacząć obowiązywać od 1 stycznia 2019 roku, a więc już po wyborach samorządowych, warto pamiętać, że dokonanie właściwego wyboru radnych do Rady Warszawy może zagwarantować mieszkańcom bonifikatę w kosztach takiego przekształcenia w wysokości zbliżonej do tej przyjętej Uchwałą RW (95%).

Należy też zwrócić uwagę, że w koalicji Bezpartyjnych Samorządowców jest Stowarzyszenie Mieszkańców „Grunto Warszawa” – współautor Uchwały RW o 95% bonifikacie za przekształcenie terenów zabudowanych tzw. mieszkaniówką oraz garażami. Od lat walczymy o prawo własności gruntów, na których stoją



Ryszard Krzysztofowicz

nasze domy!

Ustawa zawiera sporo luk i niejasności. Zainicjować zmiany może jeszcze Prezydent RP, mogą też pomóc ewentualne przepisy wykonawcze. Dlatego bliższą analizę przedstawimy Państwu po podpisaniu Ustawy, najprawdopodobniej w numerze wrześniowym naszej gazety.

Czwarty rok

Inicjatywa Mieszkańców Śródmieścia to ruch miejski, część Inicjatywy Mieszkańców Warszawy działający już prawie czwarty rok.

Prowadzimy zbiórki charytatywne wspierające warszawskie sierocińce. Staramy się także angażować w te obszary życia miasta, które są ważne dla mieszkańców Śródmieścia. Działamy na rzecz sprzedaży mieszkańcom mieszkań komunalnych z bonifikatą. Przyglądamy się uważnie reprivatyzacji w dzielnicy i protestujemy tam, gdzie mogło dojść do nieprawidłowości, bądź przestępstw. Angażujemy się w projekty usprawniające transport miejski.

Wielu mieszkańców Śródmieścia pracuje, uczy się w innych dzielnicach. W godzinach szczytu transport samochodowy jak i miejski przeżywa obciążenie. Zaproponowaliśmy, by tam

gdzie można zintegrować transport miejski. Tworzyć wspólne przystanki dla autobusów i tramwajów. Zadbać o bardziej ciągły ruch, by ograniczyć zjawisko tzw. jeżdżenia autobusów i tramwajów stadami.

Warszawiaczy stają się coraz bardziej mobilni, używają komórek tabletów, pracują i uczą się zdalnie nawet w środkach komunikacji miejskiej. W MZA dostrzeżono potrzeby tej grupy pasażerów, w niektórych autobusach zaczęto instalować porty USB. Są już w niektórych autobusach 520, ale warto by upowszechnić ten pomysł. Na pewno jest taka możliwość i w tramwajach, i w metrze, i kolejce miejskiej. Służby miejskie powinny myśleć przede wszystkim o wygodzie mieszkańców.

Przez naszą dzielnicę przechodzą dwie trasy szybkiego ruchu. Wisłostrada i trasa Łazienkowska. Zaproponowaliśmy, aby buspasem mogły jeździć te samochody prywatne, które zabierają pasażerów. Odciażyłoby takie rozwiązanie transport miejski w tym miejscu kursujący rzadko. Dla kierowców wykazujących empatię dla czekających na przystankach pasażerów nagrodą byłby szybszy przejazd z ominięciem korków. Dla bezpieczeństwa pasażerów, samochody uczestniczące w programie podwożenia, mogłyby być oznakowane plakietkami wydawanymi w Urzędach Dzielnicy miasta.

Skupiamy się na sprawach lokalnych, ale ważnych z punktu widzenia życia każdego z nas.

MARIUSZ PATEY



BEZPARTYJNI

Lojalni wobec mieszkańców, a nie partii

W sierpniu powinny zostać ogłoszone wybory samorządowe. Rząd stara się zrobić to jak najpóźniej, żeby samorządowcom nie zrzeszonym w partiach politycznych dać jak najmniej czasu na organizowanie się i kampanię. Przed ogłoszeniem wyborów nie można bowiem powoływać komitetów, gromadzić i wydawać funduszy i prowadzić kampanii.

Możemy jednak, tego nikt nam nie zabroni, organizować się. Pracujemy i kontaktujemy się ze sobą przy różnych okazjach, zbierając podpisy pod uwagami do planów miejscowych, organizując się

w radach osiedla, broniąc przed dziką reprivatyzacją czy uczestnicząc w imprezach sportowych, kulturalnych czy akcji Zielone Śródmieście. Teraz nadszedł czas współpracować przy wyborach.

Po ogłoszeniu wyborów zarejestrujemy nasz komitet wyborczy. Musimy być przygotowani na krótki czas kampanii i wystawienie list. Nasz ogólny program Państwo znają, jest w tytule. Bardziej szczegółowy przedstawimy gdy kampania ruszy.

Wszystkich chętnych do współpracy zapraszamy do kontaktu. W Śródmieściu jest pięć okrę-

gów wyborczych do Rady Dzielnicy. Ponadto wystawiamy listy do Rady Warszawy i Sejmiku Wojewódzkiego. Mamy też naszego kandydata na Prezydenta Warszawy, o czym piszemy na stronie 3.

Zainteresowanych proszę o kontakt z nami:

Paweł Suliga 501-167-565

Michał Sas 692-251-979

Ewa Czerwińska 533-335-510

Bezpośrednio, sms-em lub na maila

psuliga@mieszkancy.org

Więcej informacji na stronach

www.bezpartyjni.org

www.bezpartyjni.warszawa.pl

www.mieszkancy.org



Arkadia jest eko

Czy centrum handlowe może być przyjazne środowisku? Oczywiście! Arkadia pokazuje jak wiele ekologicznych rozwiązań można wprowadzić w tak wielofunkcyjnym obiekcie. Ułatwienia dla rowerzystów, stacja ładowania pojazdów elektrycznych, proekologiczne wydarzenia, miejska pasieka – to wszystko i wiele więcej można znaleźć w Arkadii.

Można by powiedzieć, że od lat panuje moda na ekologię, ale dbanie o środowisko nie jest trendem, który przeminie po jakimś czasie – jest to zobowiązanie na dekady. Jeśli chcemy sami dobrze żyć i przekazać kolejnym pokoleniom zdrowe środowisko, musimy aktywnie działać i na stałe zmieniać nasze przyzwyczajenia. Arkadia podjęła to wyzwanie – ekologiczne podejście jest dla centrum niezwykle ważne, dlatego wprowadziło wiele rozwiązań, które pozwalają dbać o środowisko.

Jak ekologicznie dotrzeć do Arkadii?

W ciepłe miesiące rower to idealny środek transportu. Przejazdka jednośladem jest nie tylko przyjemna i zdrowa, ale też dobra dla środowiska. Warto wybrać ten środek transportu udając się do Arkadii. Centrum oferuje wiele rozwiązań dla kolarzy. Przed Arkadią znajduje się stacja Veturilo licząca 35 stojaków z rowerami. Wygodnie można z centrum dojechać zwłaszcza do stacji metra Dworzec Gdański, gdzie także zlokalizowana jest stacja Veturilo. Arkadia zadbała również o możliwość bezpiecznego pozostawienia roweru przed dwoma głównymi wejściami do centrum oraz na parkingu. Na rowerzystów czeka ponad 80 specjalnych miejsc postojowych, a niebawem liczba ta będzie podwojona. Na popularności zyskują auta elek-

tryczne – ekologiczna alternatywa dla pojazdów na benzynę. Takie auta nie zanieczyszczają powietrza, są ciche i przyjazne środowisku. Oczywiście trzeba je ładować. Ilość stacji ładowania pojazdów elektrycznych nie jest tak duża jak ilość tradycyjnych stacji paliw, co stanowi wyzwanie dla posiadaczy eko-aut. Na szczęście w Arkadii funkcjonuje właśnie taki punkt ładowania. Można go znaleźć na poziomie -1 parkingu.

Każdy lubi mieć czysty samochód, ale częste korzystanie z myjni oznacza zużywanie znacznych ilości wody. Odpowiedź na ten problem stanowi ekologiczna myjnia samochodowa Autonatura, działająca na parkingu Arkadii i oferująca innowacyjną technologię mycia aut bez użycia wody, co pozwala zaoszczędzić nawet 200 litrów wody na jednym pojeździe! Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom zastosowanym w myjni zminimalizowana jest także ilość odpadów i zanieczyszczeń. Produkty myjące są przyjazne środowisku i w blisko 100 procentach biodegradowalne.

Zielono i oszczędnie

Arkadia już na etapie projektowania wybierała rozwiązania przyjazne środowisku. Mało kto wie, że centrum handlowe pokrywa zielony dach – kluczowy element systemu utrzymywania równowagi ekologicz-



nej. Dzięki dobraniu odpowiedniej roślinności na powierzchni 27 tys. mkw. została utworzona powierzchnia czynna, która umożliwia wprowadzenie wody opadowej do gruntu, pochłaniania pyłu i zanieczyszczenia atmosferycznego, a także stanowi dodatkową warstwę izolacji termicznej i akustycznej obiektu. Po kilku latach funkcjonowania



obiektu wszystkie żarówki zostały wymienione na ledowe, a zasady funkcjonowania wind i schodów ruchomych zostały przeorganizowane, co umożliwiło zmniejszenie zużycia energii elektrycznej o cztery pro-

cent. Żarówki led są bardzo ekologiczne – nie zawierają szkodliwych dla środowiska substancji, takich jak rtęć, i są długowieczne, nie stają się więc śmieciami tak szybko jak tradycyjne żarówki.

Pszczółki – mieszkańcy Arkadii

Pszczółki odgrywają w naszym ekosystemie niezastąpioną rolę. Aż ^{2/3} produktów, które jemy, powstaje bezpośrednio albo pośrednio dzięki tym pożytecznym owadom! Niestety są one zagrożone – zmieniający się klimat, chemizacja rolnictwa oraz liczne choroby stanowią dla pszczoł wielki problem. Coraz więcej osób i instytucji zdaje sobie z tego sprawę, dlatego powstają liczne, wartościowe inicjatywy mające na celu pomoc pszczołom, takie jak miejskie pszczelarstwo.

Arkadia zaangażowała się w ten oryginalny ruch, przyczyniając się do ratowania zagrożonego gatunku, poprzez danie pszczołom nowych możliwości zamieszkania i rozmnażania się. We współpracy z firmą Pszczelarium, zajmującą się popularyzacją miejskiego pszczelarstwa, na zielonym dachu centrum zostało postawionych pięć drewnianych uli, do których wprowadzono pięć pszczelich rodzin, które żyją

nad Arkadią przez cały rok – nawet w zimie. Dach Arkadii jest dla pszczoł idealnym domem – spełnia wszystkie warunki niezbędne dla lokalizacji uli – w bezpośrednim otoczeniu znajduje się źródło wody, powierzchnia dachu nie nagrzewa się, a lokalizacja jest ustronna.

Gdy myślimy o pszczołach, wyobrażamy je sobie na otwartych łąkach lub polach, dlatego idea miejskich pasiek może wydawać się zaskakująca, ale te owady mogą zdomowić się nawet w największych metropoliach. Warszawa jest bardzo zielonym miastem, pszczoły mogą więc wybierać wśród setek gatunków drzew, krzewów i kwiatów. Pszczoły latają aż do czterech kilometrów od swojego ula w poszukiwaniu nektaru, co oznacza, że dzięki arkadyjskim pszczołom rośliny kwitnące w pobliżu centrum, a także te rosnące w okolicznych ogródkach działkowych, mogą wydawać dorodne owoce i wysiewać nasiona. Co ciekawe,

owoce zapylone naturalnie przez pszczoły są smaczniejsze niż te zapyłane sztucznie.

Pytaniem, które zawsze pojawia się w kontekście miejskich pszczoł jest jakość produkowanego przez nie miodu. Mogłoby się wydawać, że w mieście, gdzie powietrze jest niestety zanieczyszczone, pszczoły będą tworzyć miód, który nie jest zdrowy dla ludzi. Nic bardziej mylnego. Pszczoły filtrują zebrany przez siebie nektar, co gwarantuje, że nie ma w nim żadnych zanieczyszczeń i pierwiastków szkodliwych dla ludzi. Miód z Warszawy był badany przez firmę Pszczelarium i nie stwierdzono w nim żadnych metali ciężkich ani węglowodorów aromatycznych. Dodatkowo, miód miejski charakteryzuje się wyjątkowym smakiem – powstaje z nektaru z wielu różnorodnych roślin, często takich, do których pszczoły żyjące na wsi nie mają dostępu. O walorach miejskiego miodu można przekonać się samemu – słoiczki miodu zebranego przez arkadyjskie pszczoły dostępne są na stronie www.Pszczelarium.

Ekologia jako rozrywka

Co roku Arkadia organizuje na swoim terenie wydarzenia, promujące proekologiczne postawy. Podczas warsztatów tematycznych dzieci i ich opiekunowie mogą dowiedzieć się wiele na temat dbałości o środowisko i oczywiście świetnie się bawić.

Od 2017 roku w Arkadii odbywają się cykliczne warsztaty „Arkadia na widelcu”, podczas których dzieci uczą się przygotowywać smaczne i zdrowe posiłki, a jednocześnie dowiadują się, jak nie marnować jedzenia w trakcie gotowania.



Pływacy z Andersa Mistrzami Polski

W rozegranych Mistrzostwach Polski w Oświęcimiu pływacy ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Andersa zdobyli 19 medali, najwięcej ze 135 klubów z całej Polski. W klasyfikacji punktowej zdobyli 488 punktów przed Unią Oświęcim 344 punktów i Śląskiem Wrocław 260 punktów. Puchar dla najlepszej drużyny dla naszej szkoły zdobyli uczniowie na co dzień reprezentujących barwy Polonii!

Daria Zielińska zdominowała styl motylkowy zwyciężając wszystkie konkurencje delfinowe. Oprócz koronnej dwusetki, Daria przeplęła 100 m w 1:01,86, zabrakło niewiele do Rekordu Polski. Ten wynik jest lepszy niż rezultat osiągnięty zimą na krótkim basenie. Była obawa, że Daria po niedawnych Mistrzostwach Europy w Helsinkach będzie bardzo zmęczona, ale poka-

zała, że ma czarne serce i pewnie wygrała swoje starty. Kornelia Buszka była najlepsza na 100 m stylem grzbietowym. Kornelia udowodniła, że jest niezwykle waleczna, ponieważ drugiego dnia mistrzostw zdobyła dwa medale w zaledwie 7 minut. Ta niebywała sztuka udała się jej na dystansach 50 m stylem motylkowym i grzbietowym, w których Kornelia zajęła 3. miejsce. Kornelia zdobyła komplet medali, ponieważ na 50 m stylem dowolnym była druga.

Marysia Murawska tym razem zaskoczyła zdobywając medale na dystansach 200-metrowych. I tak odpowiednio zdobyła srebro zmiennym i brąz motylkiem. Zaplanowana praca nad wytrzymałością przynosi już efekty. Weronika Cynarska, moja specjalistka od wyścigów długich, jak zwykle dostarczyła wielu emocji swoimi

wyścigami. Na 400 m stylem dowolnym była 4., następnie 12 minut później miała już brązowy medal za 200 m stylem klasycznym. Obydwie konkurencje są bardzo trudne, ale Weronika znana jest ze swojej nieustępliwości. Na 800 m dowolnym Weronika pewnie zdobyła srebro, cały czas płynąc na drugiej pozycji.

Agata Russek, podopieczna trenera Macieja Białka, zdobyła srebro na 200 m stylem klasycznym. Agata cały wyścig płynęła na drugiej pozycji, a na finiszu wyścigu dogoniła rywalkę, prowadzenie zmieniało się co chwilę, losy złotego medalu rozstrzygnął rzut na ścianę.

Jan Zubik zdobył srebrny medal na 200 m stylem grzbietowym, to jego pierwszy medal w życiu na mistrzostwach. Trzeba dodać, że Janek był 4. na m st. motylkowym do brązowego medalu zabrakło niewiele i już na zimowych mistrzostwach będzie bardzo groźny.

Rekord Polski i tym samym złoty medal zdobyły dwie sztafety:

Na dystansie 4 x 100m stylem dowol-



nym sztafeta w składzie: Julia Wróbel, Kornelia Buszka, Wiktoria Dąbrowska, Maria Murawska

na dystansie 4 x 100 zmiennym sztafeta w składzie: Kornelia Buszka, Weronika Cynarska, Daria Zielińska, Wiktoria Dąbrowska

Do finałów w swoich konkurencjach awansowali też inni zawodnicy warszawskiej Polonii: Maksymilian Jachimowicz, Bartosz Antczak, Wiktoria Dąbrowska, Natalia Cynarska, Kamil Wlazłowski, Piotr

Kowalczyk, Julia Wróbel i Natalia Badzian.

Jako wychowanek szkoły Andersa i Polonii jestem bardzo dumny z moich podopiecznych, którzy zaledwie rok temu nie zdobyli żadnego medalu, a w finałach startowali zaledwie kilka razy. Cieszy postęp drużyny i zainteresowanie nowym projektem pływackiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Andersa i UKP Polonii.

GRZEGORZ KIRCUN
TRENER UKP POLONIA

Piłka nożna uliczna

Turniej na Agrykoli

Piłka nożna uliczna to szczególna odmiana tego popularnego na całym świecie sportu. Boisko jest niewielkie, gra jest bardzo szybka. I nastawiona na ofensywę, gdyż na swoją połowę może wracać tylko dwóch z trzech zawodników z pola. W Polsce ta odmiana „nogi” jest jeszcze mało znana, mimo to ma

już grono zagorzałych zwolenników.

W tym roku będzie można obejrzeć, pokibicować i dobrze zabić przy tej okazji na organizowanym już po raz dziewiąty Turnieju Piłki Nożnej Ulicznej Pamięci Maćka Kozłowskiego. Organizuje go nasz śródmiejski Stowarzyszenie-Klub

Rodzin Abstynenckich „SERCE” wspólnie z Dzielnicą Śródmieście m. st. Warszawy. Przy okazji turnieju zorganizowany będzie piknik, na którym przewidziano wiele atrakcji, między innymi koncert zespołu STO

Wszystkich Państwa zapraszamy. Tak samo jak w ostatnich latach Mieszkańcy Śródmieścia zagrają w drużynie samorządowej. Będzie więc okazja pokibicować radnemu czy zobaczyć, jak bramkę strzela któryś z burmistrzów.

PAWEŁ SULIGA



Niebezpieczny czerniak

Jako że okres letni zachęca nas do opalania, co nie jest zdrową formą odpoczynku, zachęcamy do przeczytania fragmentu artykułu pani Doktor Moniki Bieniasz na temat czerniaka – złośliwego nowotworu skóry.

Czerniak skóry jest nowotworem złośliwym, wywodzącym się z komórek barwnikowych, wytwarzających i zawierających melaninę. Czerniak najczęściej występuje na skórze, ale może także pojawiać się na błonach śluzowych w jamie ustnej, odbytnicy oraz w siatkówce oka.

Czerniak najczęściej występuje u osób w średnim wieku. Na czerniaka częściej zapadają kobiety, ale przebieg choroby jest znacznie cięższy u mężczyzn.

Do czynników zwiększonego ryzyka zachorowania należą:

- niska zawartość barwnika w skórze (osoby z jasną karnacją skóry, niebieskimi oczami i blond lub rudymi włosami),

- intensywne działanie promieniowania ultrafioletowego naturalnego (promienie słoneczne) i sztucznego (np. łóżka opalające, solaria),
- stałe drażnienie mechaniczne lub chemiczne,
- predyspozycje genetyczne (np. rodzinny zespół znamion atypowych).

Czerniak to nowotwór groźny, który trudno poddaje się skutecznemu leczeniu. Najważniejszą rolę w walce z czerniakiem odgrywa profilaktyka i wczesne rozpoznanie choroby. Jeżeli choroba jest rozpoznana we wczesnym stadium, szanse na wyleczenie są bardzo duże. Groźne dla zdrowia i życia jest to, że czerniaki szybko dają przerzuty. Najlepiej rokuje czer-

niaki wywodzące się z płam soczewicowatych i powierzchownie szerzące się, najgorzej - guzkowe, bezbarwnikowe i rozwijające się w czasie ciąży i połogu.

Podejrzenie czerniaka skóry mogą nasuwać zmiany skóry, które rozwinęły się de novo lub na podłożu znamienia barwnikowego. Każde znamię, które budzi niepokój, należy skonsultować z lekarzem, który może skierować pacjenta do chirurga, który zmianę usunie i podda badaniu histopatologicznemu. Ze znamion podejrzanych nie pobiera się wycinków. Znamię barwnikowe usuwane jest w całości z marginesem zdrowej skóry. Żadnych zmian barwnikowych nie należy usuwać metodą krioterapii czy laserem, ponieważ po zabiegu nie ma możliwości wykonania badania histopatologicznego.

Ochrona przed słońcem odgrywa ogromną rolę w profilaktyce czerniaka. Bezwzględny zakaz opalania się, na słońcu i w solarium, dotyczy osób ze znamionami dysplastycznymi, osób o jasnej karnacji i tych, któ-



re mają dużo znamion.

Osoby z grupy ryzyka, przed każdym spacerem powinny nakładać na skórę preparaty zawierające filtry o wysokim stopniu ochrony przed promieniowaniem UVA i UVB. Osoby nie obciążone ryzykiem powinny zachować rozwagę w opalaniu i używać kremów do opalania z filtrami, dostosowane do typu skóry i nasłonecznienia. (cały tekst dostępny na www.best-med.pl)

Każde niepokojące znamię powinno być obejrzone przez odpowiedniego lekarza. Pani Doktor wykonuje zabiegi usuwania zmian skórnych w Centrum Medycznym BEST-MED, zlokalizowanym przy Al. Jerozolimskich 87. Każdy pobrany od Pacjenta materiał przekazywany jest do laboratorium celem wykonania badania histopatologicznego, pozwalającego na określenie charakteru zmiany.



Doktor Monika Bieniasz – specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej, transplantolog kliniczny, lekarz medycyny estetycznej – to lekarz z wieloletnim doświadczeniem. Jej ciężka praca zdobyła uznanie Pacjentów, dzięki czemu Pani Doktor zajęła II miejsce w Plebiscycie na Kobiety Medycyny 2018. Została również odznaczona Brązowym oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi Prezydenta RP, a także jest laureatką zespołowej nagrody Złoty Skalpel.

Nasza Pani Ireno,

29 czerwca, w środku nocy, dotarła do mnie wiadomość o Pani przegranej z chorobą. W moim życiu mało było tak smutnych chwil. Prócz żegnania najbliższych, przychodzi mi na myśl tylko 2 kwietnia 2005 roku, kiedy to odszedł inny z naszych wielkich rodaków, Karol Wojtyła. Jednak piszę do Pani, bo w moim sercu, jak i większości Polaków, będzie Pani zawsze. Nie tylko dzięki sukcesom sportowym na stadionach całego świata, ale dzięki temu jakim człowiekiem Pani była.

Urodziłem się w 1985 roku, dziewięć lat po ostatnim złotym medalu Igrzysk Olimpijskich. Dlatego nie mogłem przeżywać z Panią tych wszystkich większych i mniejszych sukcesów. Nie mogłem też wspierać

w momentach trudniejszych, które nie były porażkami, ale lekcjami na przyszłość. Za to byłem dwukrotnie na spotkaniu z Panią, kiedy już jako działaczka dbała Pani o kondycję polskiego sportu. Ja, młody chłopak, patrzyłem na prawdziwą bohaterkę, idola. No jak mogło być inaczej? Siedem medali Igrzysk Olimpijskich, dziesięć Mistrzostw Europy, kolejne trzy w hali, no i to najważniejsze. Wygrała Pani Nasze serca. Nawet specjalnie to nie dziwi. Tak ciepła, serdeczna osoba była skazana na ten sukces. Troska jaką otaczała Pani kolejne pokolenia sportowców, zaangażowanie w krzewienie kultury fizycznej i zawsze obecny uśmiech, zbudowały Pani legendę. Zastanawiałem się jak Pani podzię-

kować. W myśl zasady, że pierwsza koncepcja jest najlepsza, przekazuję wizualizację. Ma to być bieżnia o długości ok. 250 m, na której ustawimy osiem tablic. Siedem z nich będzie mówiło o Pani sukcesach na Igrzyskach Olimpijskich, zaś ostatnia będzie opowieścią o Matce Polskich Sportowców. Wiem, że wielokrotnie otrzymywała Pani odznaczenia i różne tytuły, ale ten chyba najtrafniej oddaje obraz, kim Pani dla nas jest. Całość ustawimy na ul. Międzyparkowej, w sąsiedztwie stadionu Polonii Warszawa, którą zawsze Pani reprezentowała.

Jest to wstępna koncepcja, na finałowy projekt niebawem ogłosimy konkurs. Żeby zachować ducha zdrowej rywalizacji i kontynuować Pani działania, będzie on skierowany do młodych architektów i projektantów. Mam nadzieję, że z efektów ich pracy będzie Pani zadowolona, zaś ten symboliczny pomnik będzie przypominał kolejnym pokoleniom o tych wszystkich Pani osiągnięciach.

Pani Ireno, na koniec. Żeby później nie biegać, chociaż ruch to zdrowie, po mieście w poszukiwaniu tej instalacji, mam pomysł. Mieszkańcy Śródmieścia zbierają podpisy pod wnioskiem w sprawie zmiany nazwy ul. Międzyparkowej na Al. Ireny Szewińskiej. I proszę się nie martwić

PRZEMYSŁAW ŁUSZCZKI



Koncepcja pomnika Ireny Szewińskiej

Usytuowanie pomnika na północnym chodniku ul. Międzyparkowej (planowana zmiana na Al. Ireny Szewińskiej) od przelomu przy przystanku tramwajowym w kierunku północno – wschodnim. Precyzyjny projekt będzie przedmiotem warsztatów lub konkursu. Poniżej prezentujemy koncepcję wstępną:

Wykonana zostanie metaforyczna bieżnia o długości do 220 m. (poprzez zmianę nawierzchni chodnika na tym odcinku) z 8 tablicami/obeliskami/kamieniami rozstawionymi co 25 m. Pierwsza tablica około 20 metrów od przystanku tramwajowego. Tablice na przemian po prawej i lewej stronie, ostatnia centralnie.

7 tablic (punktów pamięci) będzie opatrzonych wyrytymi w metalu zdjęciami z zdobycia medali na

Igrzyskach Olimpijskich wraz z notką polską i angielską. Ostatnia będzie wizerunkiem Ireny Szewińskiej z dwoma małymi chłopcami (jej synowie) z tytułem „Matka Polskich Sportowców”.

PRZEMYSŁAW ŁUSZCZKI

Optyk
Na Solcu

DNI OTWARTE
BEZPŁATNE BADANIA WZROKU
13-14 SIERPNIA
20-21 SIERPNIA
ZAPISZ SIĘ NA WIZYTĘ!
535 950 680
KONTAKT@OPTYKNASOLCU.PL
SOLEC 81B CH ARKADA

o przepisy. W petycji nr 64/2018 zwróciłem się do Pani Prezydent Warszawy o skrócenie tych pięciu lat oczekiwania na upamiętnienia patronatem miejsca w stolicy. Zawsze będzie Pani z nami, a ten

kawałek Warszawy niech będzie tego dowodem dla kolejnych pokoleń. Jeszcze raz dziękuję i do zobaczenia.

PRZEMYSŁAW ŁUSZCZKI

STOWARZYSZENIE

MIESZKAŃCY ŚRÓDMIEŚCIA

W piątek 3 sierpnia inicjatorzy pomysłu budowy pomnika Ireny Szewińskiej zaprezentowali projekt na konferencji prasowej. Liczne zgromadzeni przy ul. Międzyparkowej dziennikarze mogli zapoznać się z nietypową koncepcją upamiętnienia największej mistrzyni i królowej sportu. W imieniu Mieszkańców Śródmieścia prezentacji dokonał Przemysław Łuszczki. Obecny był burmistrz Dzielnicy Targówek Sławomir Antonik, zastępca burmistrza Dzielnicy Śródmieście Dariusz Wolke, radni dzielnicy Michał Sas i Ewa Czerwińska. Gościem honorowym był mąż św. P. pani Ireny, Sławomir Janusz Szewiński.



Stowarzyszenie Mieszkańcy Śródmieścia uruchomiło zbiórkę pieniędzy na budowę pomnika na stronie „zrzutka.pl” pod linkiem <https://zrzutka.pl/9vja3n> Więcej informacji na naszej stronie internetowej www.mieszkancy.org

Turniej Małego Powstańca

Stadion warszawskiej Polonii to miejsce szczególne. W czasie Powstania Warszawskiego na jego murawie poległo w walkach trzynastu powstańców ze Starówki, w większości ze słynnego batalionu

„Zośka”. Pamiętamy o tym zwłaszcza w każdą kolejną rocznicę tych wydarzeń przypadająca na 22 sierpnia. Ale od jedenastu lat Powstanie Warszawskie jest tu upamiętniane w sposób szczególny i niepowta-

rzalny. Organizowany jest turniej piłkarski drużyn dziecięcych o Puchar Małego Powstańca. To nie jest zwykły turniej. Zapraszane na niego są drużyny z krajów, które w sierpniu 1944 roku walczyły przeciw sobie w Warszawie. Dlatego poza drużynami z Polski przyjeżdżają młodzi chłopcy (i dziewczęta grające w piłkę!) z Niemiec, Anglii i Ukrainy...

To piękna inicjatywa, gdy młodzi piłkarze rywalizują ze sobą na boisku, ale po meczu składają wspólne wieńce pod pomnikiem Małego Powstańca, czy siadają do wspólnego stołu i jedzą grochówkę. Pamiętamy o sierpniu 1944 roku, ale naszym zadaniem jest spowodować, aby to się już nigdy nie powtórzyło.

Przez jedenaście lat przez stadion na Konwiktorskiej przewinęły się setki młodych ludzi z różnych krajów, któ-

rzy tutaj mogli usiąść i się nawzajem poznać. W tym roku do rywalizacji o Puchar Pamięci Małego Powstańca stanęły drużyny Polonii, Cracovii, Sandecji Nowy Sącz, Sokoła Serock, Wichru Kobylka, Soccer Słupno oraz zagraniczne: Fortuny Düsseldorf (Niemcy), 303 Northampton (Wielka Brytania), Doncaster Hawks (Wielka Brytania) i Karpat Lwów (Ukraina).

W meczu finałowym pokonała i tym samym zdobyła puchar. Trzecie miejsce zajęła drużyna.... pokonując

Pomysłodawcą i organizatorem turnieju jest legendarny prezes „Czarnych Koszul”, Jerzy Piekarczyński. Warszawiak sam boleśnie wojnę i Powstaniem dotknięty (stracił matkę i większość rodziny),



dziś mimo podeszłego wieku stara się, by pamięć sierpnia '44 budowała przyjaźń i pokój. Dobrze wiedząc, że sport jest do tego idealnym narzędziem. Bo chociaż puchar zdobywa jedna drużyna, to wygrali wszyscy.

PAWEŁ SULIGA

